№ 197 Łódź, Środa 20 lipca 1921 roku ROK III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Komu[illegible]at.

W pismach miejscowych ukaz[illegible] [illegible]ym informacje, dotyczące strejku, panują[illegible] [illegible] kienniczym, wobec których, w imię pra[illegible] simy co następuje:

1) Od chwili wybuchu strejku żadna konfer[illegible] wie podwyżek płac dotąd się nie odbyła;
2) Konferencja sobotnia poświęcona była wyłączn[illegible] omawianiu warunków umowy głównej, lecz waru[illegible] obniżenia płac w razie spadku cen artykułów codziennej potrzeby przedmiotem obrad nie był, nie mógł więc wywołać dyskusji;
3) Konferencja w Województwie w sprawie podwyżek płac ani wczoraj ani innego dnia miejsca nie miała;
4) W dniu wczorajszym nie odbyła się żadna konferencja w Związkach Przemysłowych — ani ze Związkami Zawodowemi, ani też bez ich udziału;
5) O rzekomych przyrzeczeniach p. Ministra Darowskiego co do kredytów, ulg, zamówień rządowych etc. nic nam nie jest wiadome.

Związek Przemysłu Włókiennego w Państwie Polskiem.
Krajowy Związek Przemysłu Włókiennego.

717—1

Walka o granice.

Na początku roku bieżącego wydawało się, że słynne powiedzenie, iż „Polska jest największym krajem na świecie, bo... niema granic", straci swą wartość i że wreszcie będziemy państwem mniejszem, ale za to posiadającem granice. Do pewnego stopnia tak się stało: traktat ryski ustalił naszą granicę na wschodzie i teraz przeprowadza się tylko ściśle ryską linję graniczną.

Natomiast dwa otwory pozostały w granicach Rzeczypospolitej Polskiej niezapełnione: na południo-zachodzie — Górny Śląsk i na półn[illegible]-wschodzie — Litwa.

Kilkakrotni[illegible] [illegible]ku roku wydawał[illegible] [illegible]iż jedna, bądź dr[illegible] [illegible]w dochodzą do ro[illegible] [illegible]. Tymczasem ocz[illegible] w ostatniej chwi[illegible]

Teraz znow[illegible] spotkał nas w obu [illegible] Należy tylko pamiętać, że czasem interes Polski wymaga, aby decyzję odroczyć w tym celu, by przez odroczenie zapobiedz nieprzychylnej dla nas decyzji. Chociaż więc przykro jest i nawet pod wielu względami szkodliwie pozostawać „bez granic", to jednak nieraz polityka polska sama musi działać w tych sprawach na zwłokę.

Świeżo właśnie noty francuska i włoska, które po raz nie wiedzieć który odraczają decyzję w sprawie G. Śląska conajmniej do połowy sierpnia, biegną jednakże po linji interesów polskich. Istotnie jeżeli niemiecki generał Hoefer może grozić á priori zamachom na wszelką niedość dlań przyjemną decyzję w sprawie G. Śląska, to trzeba wyczekać i zaprowadzić zupełny ład i porządek, zanim się wyda wyrok.

Ciekawe, że w tym samym czasie i sprawa Litwy, która, zdawało się, dobiegała końca zawikłała się na nowo. Projekt Hymansa, uznany za podstawę do rozstrzygnięcia, został przez porywczy sejm kowieński odrzu[illegible] á priori tak, jak przez gen. [illegible] ewentualna decyzja Rady Naj[illegible]ższej o granicę na G. Śląsku.

Wynika [illegible] że nie prędko [illegible] [illegible]ślonych de[illegible] [illegible]h granic. A [illegible] dość ostre [illegible] z którym [illegible] została okre[illegible]

Trudno orze[illegible] tylko epizod bez po[illegible] następstw, czy też „[illegible] essai" ze strony rządu so[illegible]kiego. W każdym razie rzą[illegible] polski słusznie postąpił, odrzucając a limine próbę tworzenia komisji mieszanej do kontrolowania polityki wewnętrznej Polski. Być może, iż w sprawie stosunku do antysowieckich grup w b. Kongresówce te lub inne nasze organy urzędowe popełniały błędy, ale w każdym razie wara obcym mocarstwom od interwencji i kontroli w tej sprawie. Gdyby w najmniejszym choćby stopniu ten złośliwy projekt p. Cziczerina był zrealizowany Polska była by państwem naprawdę bez granic, bo w jej sprawach wewnętrznych miał by ingerencję duchowy potomek Repnina.

Walka o granice, jak widzimy, trwa chociaż krew się nie leje i armja przeszła na stan pokojowy.

To ostatnie wskazuje, że nowy etap walki o granice może być wygrany przedewszystkiem w drodze wysiłku dyplomatycznego i kulturalnego. Jeżeli nasza polityka wewnętrzna będzie taka, że imię Polski otoczone będzie miłością i przywiązaniem wielonarodowościowych obywateli, napewno żadna Liga Narodów, ani p. Cziczerin nie potrafią uszczuplić należnych Rzeczypospolitej granic. **St. Gr.**

Słomiany ogień.

Rozmawialiśmy niedawno z pewnym dziennikarzem górnośląskim, który przybył do Warszawy celem popchnięcia za pośrednictwem tutejszej prasy sprawy Śląska, która u nas zaczyna przybierać całkiem już nie nadające się do tolerowania formy.

„Stanowisko opinji polskiej w kwestjach, związanych uprzednio z plebiscytem, a obecnie z decyzjami wielkich mocarstw, mówi nasz rozmówca jest na Śląsku [p]rzedmiotem bardzo surowej krytyki. W pewnej chwili tylko Pol[illegible] [illegible] się na pewien wysiłek [illegible] [illegible]wała się naszą sprawą [illegible] w przeddzień plebiscytu. [illegible] konstatowaliśmy [illegible] po tamtej stronie kor[illegible] [illegible] interesuje. G[illegible] [illegible]k, iż był [illegible] [illegible]oli napięcie [illegible] dzić, iż en[illegible] sprawy Górn[illegible] Biorę zrana gaze[illegible] po kątach znajduję [illegible] częściej fałszywe i ze [illegible] mieckich pochodzące in[illegible] o tej najżywotnej nas obec[illegible]cej kwestji. Pozatym nigdzie a[illegible] śladu jakiejś próby docierania do rdzenia aktualności politycznej do zainteresowania opinji bardziej. pobieżnie do wpojenia społeczeństwu myśli, że zjednoczenie narodowe dzielnicy śląskiej jest kwestją bytu państwowo - gospodarczego.

Tymczasem wy żyjecie frazesem. Kilka miesięcy temu takim frazesem był Górny Śląsk. Ale sprzykszył się. Warszawa robi wrażenie, jakgdyby mniej potrzebowała Śląska, niż sensacji i nowości. Na razie trochę mówi się o Wilnie, tym bardziej, iż Aszkenazy tu przyjechał, ale już zapewne po upływie tygodnia i to ustanie.

Sytuacja jest bardzo poważna, a trzeba pamiętać, że w razie ostatecznej porażki dyplomatycznej Rzeczypospolitej polskiej, nastroje na Górnym Śląsku rdzennie polskim mogą ulec gwałtownej zmianie. Lud wprost powie, że obałamuciliśmy go i oszukali, nie umieliśmy obronić jego praw, choć podejmowaliśmy się tego przed nim i przed całym światem najuroczyściej".

Oto co mówił mniej więcej dziennikarz górnośląski, znający doskonale tamtejsze stosunki.

Dla nas obok charakterystycznej ilustracji sprawy Śląska, mają słowa jego jeszcze ogólniejsze znaczenie: chodzi tu o ten słomiany ogień, który niezwykle łatwo jest w Polsce lada hasłem rozniecić, a nigdy prawie nie można powstrzymać. Niech pierwszy lepszy rzuci w tłum jakiś frazes, już znajduje tysiąc wyznawców, zapaleńców, zdałoby się, gotowych poświęcić życie za ideę. Któż nie widział entuzjastycznych wieców w sprawach wojny za wszystkiemi naszemi sąsiadami któż nie słyszał pełnych poświęceń rezolucji i deklaracji, po których wiecownicy spokojnie rozchodzili się do domów, a na[illegible] nego dnia nie płacili na[illegible] nemu skarbowi pols[illegible] marek zalegającego [illegible] [illegible]tku.

[illegible] [illegible]ększy [illegible] narodowej. [illegible] chęci, ani [illegible] Cóż jednak z tego, kiedy [illegible] te zalety już po [illegible] ich stosowania na [illegible] społecznego interesu zbaczają na manowce niewiary w przyszłość, zwątpienia w sprawę ogółu, wreszcie znudzenia i prywaty.

W ten sposób raz po raz wygrywają nam nasze atuty, które powinny zapewnić zwycięstwo.

W sprawie Górnego Śląska po ogromnem ożywieniu marcowem i kwietniowem przyszła chwila majowego gniewu, po czym nastąpiło już prawie machnięcie ręką.

Ot, kapryszące społeczeństwo znudziło się wiecznie jednym i tym samym...

Tymczasem nie znudzili się wcale niemcy. Od pierwszej chwili, aż do obecnej agitacji nie zmniejsza się tam ani o jotę, owszem, wzrasta nawet. Politycy korzystają tam z wskazówek strategów, iż zwycięstwo czy klęska nigdy nie jest ostateczna, a aż do samego końca musi trwać spotęgowany wysiłek.

U nas łatwiej wystawić pułk ochotniczej młodzieży w każdem

miasteczku, niż zmusić wszystkich do intensywnego pełnienia obywatelskich obowiązków, choćby przez miesiąc tylko.

I to jest przyczyną wszystkich dzisiejszych, wczorajszych i przyszłych nieszczęść.

Czesław Ołtaszewski.

Kronika polityki polskiej.

— Dzisiaj rano przybywa do Warszawy czesko-słowacki minister dla handlu zagranicznego p. Hotowec, celem rozpoczęcia kroków przygotowawczych w sprawie umowy handlowej Czechosłowacji z Polską. Przyjazd jego pozbawiony jest wszelkich cech politycznych, a ma na celu zapoznanie się z kierownikami polskiej polityki gospodarczej, oraz miarodajnymi czynnikami. Ministrowi towarzyszy konsul polski w Pradze p. Dunajewski.

—

Wczorajszy „Monitor" ogłasza dymisję ministra b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego i powierzenie mu kierownictwa tegoż ministerstwa.

—

Wiceminister dr. Leon Janta-Połczyński podał się do dymisji. Dymisja została przez ministra b. dzielnicy pruskiej przyjęta.

—

W ostatnim numerze „Neue Freie Presse", z dn. 17 b. m. znajdujemy rozmowę korespondenta tego pisma z prezesem ministrów polskich. P. Witos tym razem kładł nacisk głównie na momenty gospodarcze, akcentując stały w tym względzie postęp Polski.

—

„Times" z dn. 18 b. m., zajmując się znaną notą Cziczerina do rządu polskiego, przypuszcza, że sowiety pragną wywołać konflikt z Polską. Notę Cziczerina, zdaniem „Timesa", należałoby uważać za produkt gwałtownego ataku manji prześladowczej sowieckiej, gdyby nie doświadczenie, które wskazuje, że jest pewna metoda w szaleństwie bolszewickiem. Pismo wyraża przypuszczenie, że polacy zachowują spokój i równowagę wobec chorych ludzi z Moskwy.

—

Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko radcy legacyjnego w poselstwie Rzeczypospolitej w Moskwie jest b. charge d'affaires w Białogrodzie, p. Stefański.

W dalszym ciągu rozpatrywana jest jednak możliwość powołania również na to stanowisko p. Ładosia, natomiast kandydatury p. Srokowskiego, o czem wspominały niektóre dzienniki nie wysuwano wcale.

—

Jak dowiadujemy się skład poselstwa sowieckiego w Polsce będzie następujący: jako poseł przyjechać ma pan Karachan, radcami poselstwa być mają panowie Obolenski i Szemiatin, sekretarzem legacji pan Lorenc.

—

— Naczelnik państwa udzielił exequat p. P. C. G. Peereboom konsulowi holenderskiemu w Warszawie.

—

— Dnia 24 b. m. odbędzie się w Helsingforsie na zaproszenie Finlandji zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. (Polska, Finlandja, Estonja i Łotwa). Tematem obrad będą sprawy wspólnie interesujące państwa bałtyckie, oraz uzgodnienie niektórych punktów w pewnych konkretnych taktycznych wystąpieniach politycznych. W obradach wezmą udział min. spr. zagr. Finlandji, Holsty, min. spr. zagr. Estonji, Piip, oraz min. spr. zagr. Łotwy Meyerowicz. Z ramienia rządu polskiego weźmie udział w konferencji podsekretarz stanu p. Jan Dąbski, któremu towarzyszyć będą p. J. Łukasiewicz, naczelnik wydziału dla spraw wschodnich, i p. Tytus Komarnicki, referent dla spraw bałtyckich.

—

— Do Paryża wczoraj przybył Korfanty.

Sprawa Górnego Śląska.

O komisję rzeczoznawców.

Kto ją proponował — Anglja czy Francja?

CHORSEA, 19 lipca. (Pat). Rad. „Daily Telegraph" pisze, że komunikat francuski, jakoby Briand zgodził się na propozycję angielską w sprawie mianowania komisji rzeczoznawców dla kwestji Górnego Śląska, wywołał pewne zdziwienie z tego powodu mianowicie, że propozycja ta wyszła właśnie od Brianda, a rząd angielski, aczkolwiek nie odrzucił jej, to jednak dał do zrozumienia zupełnie jasno rządowi francuskiemu, iż propozycję tę uważa za niepraktyczną, ponieważ komisja taka nie mogłaby ukończyć swych prac przed końcem miesiąca. Odkładanie zaś decyzji aż do września jest w Anglji uważane za niebezpieczne. „Daily Telegraph" dodaje od siebie, że odpowiedź francuska na propozycję angielską z ostatniego tygodnia, dotyczącą szybkiego zwołania rady najwyższej, w celu niezwłocznego załatwienia kwestji G. Śląska wywołała w urzędowych kołach angielskich duże niezadowolenie.

Anglicy przeciwko odroczeniu rady najwyższej.

CHORSEA, 19 lipca (Pat.) Rad. Doniesienia prasy paryskiej, jakoby konferencja rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska miała być odłożona do września nie znajdą potwierdzenia, ani w sprawie angielskiej, ani w kołach rządowych. W Anglji panuje ogólne przekonanie, że jedynie rada najwyższa zdolna jest do powzięcia w tej sprawie decyzji i że powinna uczynić to jaknajszybciej. Projekt francuski wysłania nowej komisji rzeczoznawców, która miałaby zebrać materjał od dawna zgromadzony i rozpatrzony już przez poprzednią komisję międzysojuszniczą może być uważany jedynie jako chęć dalszego przewlekania sprawy, co nie leży bynajmniej w zamiarach rządu angielskiego. Argumenty prasy francuskiej za odroczeniem rady najwyższej nie są przekonywające dla prasy angielskiej, która zwraca uwagę na to, że od dnia plebiscytu upłynęły już 4 miesiące i że sprawa została już dostatecznie omówiona ze wszystkich stron i ze wszystkich punktów widzenia. Na twierdzenie, że zachodzi obawa nowych gwałtów ze strony niemców na Śląsku, co uniemożliwia komisji międzysojuszniczej spokojne rozstrząsanie kwestji, odpowiada prasa angielska, że przewlekanie sprawy wskutek niejasnego położenia wzmaga właśnie możność niepokoju.

Włochy za odroczeniem rady najwyższej.

RZYM, 19 lipca (Tel. wł.) Urzędowo donoszą, że rząd włoski wypowiedział się za odroczeniem konferencji rady najwyższej. Gabinet włoski, a szczególnie włoski minister spraw zagranicznych, markiz della Toretta stoi na tem stanowisku, że przed zwołaniem rady najwyższej uczestnicy tej rady powinni się zaznajomić dokładnie ze szczegółami sprawy górnośląskiej i dopiero wówczas powziąć decyzję.

Korfanty o sprawie górnośląskiej.

LONDYN, 19 lipca. (Pat). H. Mimo starań Korfantego, aby podróż jego była niespostrzeżona, dziennikarze zdołali się z nim skomunikować. Na zapytanie odpowiedział p. Korfanty, że zdaniem jego, koniecznem jest jaknajszybsze uregulowanie problemu górnośląskiego, wobec tego, że zwlekanie wzmaga tylko niepokój i cierpi na niem życie ekonomiczne. Dalej p. Korfanty wyraził przekonanie, że rada najwyższa rozstrzygnie kwestję sprawiedliwie, biorąc pod uwagę rezultat plebiscytu i dodał, że jeżeli sojusznicy postąpią w ten sposób, niemcy zachowają się spokojnie i nie będą mogli sprzeciwić się woli rady najwyższej. Zdaniem pana Korfantego, przemysłowcy niemieccy, którzy znajdą się na terenie, przyznanym Polsce, zachowają się wobec Polski lojalnie.

Zakończył wywiad p. Korfanty oświadczeniem, że należy spieszyć się z uregulowaniem sprawy górnośląskiej, a nie czynić z niej rodzaju monety wymiennej. Byłoby niebezpiecznem czekać z rozwiązaniem sprawy, gdyż G. Śląsk stałby się ośrodkiem niepokojów i zaburzeń, które mogłyby doprowadzić do konfliktu europejskiego.

O ostrzejsze środki.

Celowość wysłania nowych posiłków.

PARYŻ, 19 lipca. — Prasa paryska w dalszym ciągu omawia bardzo żywo kroki, poczynione przez przedstawiciela francuskiego w Berlinie u rządu niemieckiego w sprawie górnośląskiej, jakoteż notę Brianda, wystosowaną do Anglji w tej samej sprawie. Pisma podkreślają, że daleko skuteczniejszy krok od wysłania posiłków wojskowych na Górny Śląsk byłoby zajęcie Zagłębia Ruhry, w razie nowych szantaży ze strony niemieckiej.

O zajęcie Zagłębia Ruhry.

„Petit Parisien" wyraża przekonanie, że wysłanie posiłków francuskich nie położyłoby kresu niepewności położenia na Górnym Śląsku. Żaden środek nie może być skuteczniejszy niż ewentualne zajęcie przez wojska francuskie Zagłębia Ruhry. O ile istnieje niebezpieczeństwo, że jutro naprzykład bandy Hoeffera znowu chwycą za broń, to nie należy zapominać, że ta prowokacja niemiecka spowodowałaby nowy i daleko poważniejszy wybuch powstania polskiego.

„Intransigeant" wyraża tą samą opinję, jednakowoż spodziewa się, że wysłanie posiłków francuskich umożliwi ludności polskiej trzymanie w szachu band Hoeffera.

„Figaro" pisze:

„Największem zaszachowaniem Niemców byłyby kroki nad Renem, zresztą wogóle pokój wygląda jeszcze zawsze, jakgdyby ciągle jeszcze prowadzono wojnę w innej postaci".

„Information" zauważa:

„Aczkolwiek rząd polski stoi na stanowisku ściśle neutralnem, to nie można jednakowoż twierdzić, czy podniecona opinja publiczna w Polsce nie zmusi rządu tego do obsadzenia swemi wojskami tego obszaru przemysłowego, który podczas plebiscytu wypowiedział się za Polską".

Przeciw Lloyd George'owi.

„Rappel" stwierdza, że Francja powinna działać bez oglądania się na innych. Pismo przypomina Briandowi, że ster rządu wypadłby mu z rąk w tej chwili, w której poczyniłby jakiekolwiek ustępstwa chwiejnemu Lloyd George'owi. Lloyd George uczyniłby dobrze, gdyby był więcej skromny w swoich dążeniach, gdy położenie Anglji jest bardzo trudne nawet dla niej samej, jej zaś premjer bynajmniej nie jest powołany i pożądany na rozjemcę całego świata. O ile konferencja waszyngtońska osiągnie w rezultacie tylko to jedno, że położy kres pyszałkowatości Lloyd George'a, to i to będzie bardzo poważnem dobrem wyświadczonem całemu światu. — Niema bowiem większego burzyciela pokoju, jak Lloyd George.

Głosy prasy śląskiej.

BYTOM, 19 lipca. (Pat). Górnośląskie pisma niemieckie, jak również pisma wrocławskie, omawiają żywo ostatnią notę rządu francuskiego do rządu angielskiego i włoskiego w sprawie odroczenia rozwiązania kwestji górnośląskiej do września i powiększenia załogi koalicyjnej na G. Śląsku. „Breslauer Neueste Nachrichten", na podstawie informacji z Berlina, podają, że Anglja oświadczy się za odroczeniem, jednakże co do drugiej sprawy da odpowiedź odmowną. Natomiast w tutejszych kołach angielskich panuje przekonanie, że Anglja zgodzi się na powiększenie swych wojsk na Górnym Śląsku w stosunku do powiększenia załogi francuskiej. Z prasy polskiej bytomski „Goniec Śląski" zaznacza, że nie można ocenić, czy zwłoka byłaby korzystną, gdyż nie wiemy co się dzieje za kulisami. Wyraża jednak ufność do Francji. Dziennik ten zaznacza pod koniec, że ludność polska obawia się, iż wskutek zwłoki, zuchwalstwo „orgeszowców" zwiększy się i wybuchnie zbrojny ruch.

Alarm prasy angielskiej.

„The Observer" przeciwko Francji i Polsce.

LONDYN. 19 lipca. (E. E.) Korespondent berliński „The Observer" pod datą 16 b. m. nadsyła następujące w najwyższym stopniu tendencyjne wiadomości: Nowe odroczenie decyzji rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska wywołało ostre rozczarowanie. Oddziały angielskie są źle przyjmowane przez ludność, która nie ma już zaufania do danych swego czasu obietnic, że wojska te oczyszczą miasta. W dalszym ciągu panuje niepewność i panika. Podczas ostatniego powstania powstańcy zabrali 2000 wagonów i 39 lokomotyw. Dzienniki socjalistyczne zostały zawieszone. Mowa kanclerza, wygłoszona w parlamencie 8 b. m., została poddana ostrej cenzurze przez władze w Katowicach. Staje się widocznem, iż grozi wybuch nowego powstania. W Rybniku i otaczających go powiatach panuje teror. Polacy nie kryją się z zamiarem przystąpienia w drugiej połowie sierpnia do nowego ataku, któryby tym razem miał być ostatecznym i decydującym. Komitet plebiscytowy niemiecki został rozwiązany.

Nieporozumienie z gen. le Rondem.

BYTOM, 19 lipca (Pat). Dzienniki berlińskie i wrocławskie podały, że pomiędzy gen. Le Rondem a anglikami doszło do poważnego nieporozumienia, a mianowicie kiedy gen. Le Rond, gen. Martini i sir Stuart objeżdżali teren plebiscytowy, ludność pow. bytomskiego chciała urządzić owację gen. Le Rondowi, czemu miał przeszkodzić tamtejszy angielski kontroler powiatowy. Ze źródła miarodajnego informują, że wiadomość powyższa jest nie prawdziwa.

Noty do Niemiec.

PARYŻ, 19 lipca. (Pat). „Echo de Paris" donosi, że, oprócz noty francuskiej do Niemiec, planowane są jeszcze dalsze zarządzenia. Dziennik wypowiada się za obsadzeniem zagłębia Ruhry. Nawet w wypadku, gdyby rządy w Niemczech przeszły w ręce nacjonalistów, nie należy dać się zbałamucić i kroczyć dalej po drodze, zapoczątkowanej notą z dn. 15 lipca.

Wojska włoskie na G. Śląsk.

BYTOM, 19 lipca. (E. E.). — Podług informacji, umieszczonej w tutejszych dziennikach niemieckich, rząd włoski zgodził się na propozycję francuską co do wysłania posiłków na Górny Śląsk. Wkrótce mają odejść 2 pułki włoskie.

Wojska francuskie na Górnym Śląsku.

BYTOM, 19 lipca. (E. E.). — Główna komenda armji francuskiej nad Renem otrzymała z Paryża rozkaz trzymania w pogotowiu 2 dywizji piechoty i jazdy celem wysłania ich na Górny Śląsk.

Koleje górnośląskie otrzymały rozkaz utrzymania łączności z kolejami niemieckiemi, celem przewozu dych dywizji.

Komuniści przeciwko wojskom francuskim.

BYTOM, 19 lipca (Pat). „Rothe Fahne" nawołuje kolejarzy niemieckich, aby nie wpuścili na Górny Śląsk nowej dywizji francuskiej, która ma być wysłana z Moguncji. Komuniści uzasadniają apel tem, że wojska te stanowią podporę imperjalizmu i kapitalizmu francuskiego. Prasa socjalistyczna i nacjonalistyczna zgadza się z tem, że nie należy dopuścić do przybycia wojsk francuskich na G. Śląsk.

Bezprawia niemieckie.

KRAKÓW, 19 lipca (E. E.) „Czas" podaje, że niemcy powracających z Ameryki emigrantów polskich ograbiają systematycznie z dolarów złotych i papierowych. Na granicy Niemiec władze niemieckie rewidują bardzo dokładnie każdego reemigranta i bez żadnej podstawy prawnej zabierają mu wszystkie dolary papierowe czy złote, wzamian zaś za to wystawiają pokwitowania, z któremi nie wiadomo co czynić. Jest rzeczą charakterystyczną, że w pokwitowaniu tem niemcy oświadczają, że równowartość za skonfiskowane papiery i monety amerykańskie wypłacać będą w walucie polskiej. „Czas" domaga się energicznej interwencji ze strony ministerstwa spraw zagranicznych.

Nowe napady.

BYTOM, 19 lipca (EE). W pow. Kozielskim, Rybnickim i Olewskim dokonano szeregu nowych napadów z pomocą granatów ręcznych, karabinów i t. d. W powiecie Pszczyńskim między innemi rzucono 2 granaty ręczne do wnętrza domu we wsi Mokre. Pierwszy z granatów wybuchł w pokoju, w którym spało 8 dzieci. Dzieci cudem ocalały.

* * *

BYTOM, 19 lipca (Pat). Wypadki napadów niemieckich na oficerów francuskich mnożą się, zwłaszcza po lewej stronie Odry. W ostatnich dniach napady wydarzyły się w Chrapkowicach, w pow. Kozielskim, oraz Koźlu i Raciborzu.

PARYŻ, 19 lipca. (Pat). W.B.K. „Daily Mail" donosi, że niemcy górnośląscy ostrzeliwali samochód generała francuskiego, którym według „Matin" był gen. Gratiau.

PARYŻ, 19 lipca. (Pat). W.B.K. „Petit Parisien" donosi z Raciborza, że banda „stosstrapierów" napadła na porucznika francuskiego Vaubota w hotelu, w którym otrzymał on kwaterę. Porucznik Vaubot opuścił Racibórz i udał się do Opola.

Policja niemiecka w Katowicach.

BYTOM, 19 lipca. (E. E.). — Policja niemiecka w Katowicach masowo odmówiła posłuszeństwa władzom koalicyjnym. Wskutek tego ukazały się informacje o złożeniu z urzędu tych funkcjonarjuszy policji. Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że złożeni z urzędu funkcjonarjusze udają się za granicę terenu plebiscytowego, celem wstąpienia do specjalnego korpusu niemieckiego pod nazwą „Policja górnośląska". Liczebność tego oddziału dochodzi już do 15,000 ludzi.

Utrudnienie przejazdu na Górny Śląsk.

BYTOM, 19 lipca. (E. E.). — Konsulat francuski we Wrocławiu zawiadamia, że przejazd na Górny Śląsk może być dozwolony tylko w nadzwyczajnych wypadkach. Podania należy składać do komisji międzysojuszniczej w Opolu. Wizy będą udzielane w konsulacie francuskim we Wrocławiu, przyczym opłata wynosić będzie marek 66 fen. 25. Rozporządzenie to oczywiście stosuje się do ludności niemieckiej, udającej się na teren plebiscytowy. Rozporządzenia te, tyczące się obywateli innych krajów zostały już podane uprzednio.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

CHORSEA, 18 lipca (PAT) Ra[illegible]. Dziś odbywały się w Londynie w dalszym ciągu konferencje w sprawie Irlandji. Devalera konferował z Lloyd Georgem, a sir Graigh odbywał narady z kilku członkami swego gabinetu, których wezwał do Londynu. Zawieszenie broni w Irlandii nie zostało zakłócone. Urzędowy komunikat donosi, że ani w Dublinie ani na prowincji nie było niepokojów, ani też próby wywołania ich.

Autonomja Irlandji.

LONDYN, 19 lipca (E.E.) Według wiadomości z kół kompetentnych żądanie autonomji dla Irlandji, wyrażone przez de Valerę, nie oznacza, iż naród irlandzki pragnie odłączyć się od państwa angielskiego. W czasie dyskusji nad tą sprawą nie wzmiankowano nawet o Rzeczypospolitej irlandzkiej. Rokowania trwają dalej. Dnia 18 b. m. Lloyd George miał w tej sprawie złożyć ekspoze w izbie gmin.

Wyjazd członków rządu irlandzkiego.

LONDYN, 19 lipca (EE). Członkowie rządu północno-irlandzkiego postanowili nie uczestniczyć dłużej w rokowaniach między Lloyd Georgem a de Valerą. W dniu 18 b. m. sir James Craig wraz z towarzyszami opuścił Londyn, udając się do Belfastu.

Demonstracja kontr-komunistyczna.

PRAGA, 19 lipca (Russpress). W ubiegłą niedzielę sokoli czescy urządzili zlot w ośrodku komunistów czecho-słowackich—Kładnie. Na zlot przybyło 15 tysięcy sokołów i 60 tysięcy widzów. Zebrani urządzili olbrzymią demonstrancję przeciwbolszewicką, przechodząc przez ulice miasta sokoli wznosili okrzyki: „Niech żyje sokolskie miasto Kładno. Niech żyje nasze Kładno.

Zjazd komunistów niemieckich.

WIEDEŃ, 19 lipca (Russpress) Dnia 22 sierpnia odbędzie się zjazd niemieckiej partji komunistycznej dla omówienia działalności kongresu III-ej Międzynarodówki i nieporozumień jakie wynikły z powodu taktyki obecnej. Zjazd odbędzie się ze współudziałem bolszewików rosyjskich.

Ludzie—zwierzęta.

KISZYNIOW, 19 lipca (Russpres) „Niedziela" dowiaduje się z Odesy: W domu nr. 85 przy ulicy jekaterynińskiej mieszkał inwalida bez nogi Aleksy Mikulin z żoną Zofją i czworgiem dzieci; odwiedzał ich często sekretarz komisarjatu opieki nad inwalidami, komunista student Apalkow, któremu Mikulinowa bardzo się podobała i po jakimś czasie zawiązał z nią stosunek miłosny. W końcu czerwca Apalow przeniesiony został do Petersburga i Mikulinowa postanowiła z nim jechać. W nocy na drugi lipca, Mikulinowa z namowy Apalkowa zabiła siekierą męża i 4 dzieci poczem uciekła na dworzec gdzie została zatrzymana wraz z kochankiem. W dniu 5 b. m. odbyła się sprawa sądowa, wyrokiem której Mikulinowa skazana została na rozstrzelanie, a Apalków na powieszenie. Wyrok wykonano natychmiast.

Order „Czerwonego sztandaru".

PETERSBURG, 18 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). — W mennicy petersburskiej rozpoczęto na wielką skalę wyrabiać odznaki orderu „Czerwonego Sztandaru". W kwietniu b. r. wybito 8[illegible] sztuk, a w maju 1755. Zapotrzebowan[ie] na lipiec wynosi kilka tysięcy sztuk.

Połączenie telegraficzne Czechosło[wacji] z Rosją.

PRAGA, 19 lipca (PAT) C[ze]skie B. P. donosi, że z dniem [illegible] lipca b. r. otwarte połącenie [te]legraficzne pomiędzy Czechos[ło]wacją a Rosją.

Pożar w Hamburgu.

HAMBURG, 19 lipca. (Russpr[ess]) W największych dokach firmy [illegible] i Fess wybuchł pożar, który się [ro]szerzył z ogromną szybkością. [Mia]sto było spowite w obłokach [dymu]. Straty miljonowe.

Politycy litewscy w sprawie Wileńszczyzny.

Wykład a litewskiego min. wojny.

RYGA, 19 lipca (Russpress) Litewski minister wojny, prof. Szymkus, udzielił wywiadu współpracownikowi dziennika łotewskiego „Echo" i zakomunikował mu co następuje: „Decyzja rady ligi narodów w Genewie nie jest jeszcze ostateczna, ponieważ liga omawiać będzie kwestję wileńską najwcześniej we wrześniu. Co się tyczy zmian, mogących wyniknąć w naszej polityce wojennej, to zasada organizacji departamentu wojny pozostaje nadal taż sama, czy Litwa zajmować będzie przestrzeń jednej tylko gub. kowieńskiej, czy też stanie się konglomeratem Wilna, gub. suwalskiej i kowieńszczyzny. W celu udoskonalenia armji litewskiej wre teraz intensywna praca i w ostatnich czasach ministerstwo wojny wysłało zagranicę 40 oficerów na kursy instruktorskie, kilkunastu weterynarzy wojennych i tyleż urzędników wojskowych. Jednocześnie miejscowa szkoła wojenna została zorganizowaną i zaprowadzony jest dwuletni kurs nauczania.

Wobec nierozstrzygniętej kwestji wileńskiej, nie może być mowy o żadnej redukcji armji. Ministerstwo wojny czyni wszelkie wysiłki, aby postawić młodą armję na wysokości zadania.

Co mówi pan Galwanowski o konferencji w Genewie.

RYGA, 19 lipca. (Russpress). Litewski minister finansów p. Galwanowski zakomunikował dziennikarzom w sprawie konferencji w Genewie co następuje: „Już pertraktacje w Brukseli odsłoniły wobec Europy nasze oblicze polityczne: po przyjeździe do Genewy skonstatowaliśmy z przyjemnością, że stosunek do nas państw sprzymierzonych uległ zasadniczej zmianie. Nawet Francja uznała w zasadzie nasze prawo do niepodległości i do spornego terytorjum. Przedstawiciel Polski, Aszkenazy, zrzekł się już dawnego żądania, aby w pertraktacjach brali również udział przedstawiciele Wileńszczyzny. Domagaliśmy się przedewszystkiem przywrócenia traktatu w Suwałkach, na co Askenazy odpowiedział, że traktat ten jest „sprawą przeszłości, a więc niema o nim co mówić." Odrzuciliśmy projekt Hymansa, ponieważ sejm wileński, jako sejm tylko części państwa, nie może ratyfikować spraw przyjętych przez organy rządzące całego państwa. Zgoda nasza dałaby właściwie Polsce jeszcze jeden atut do rąk, t. j. fakt uznania sejmu wileńskiego.

Nie posądzam tu Hymansa o złą wolę. W każdym razie widocznym tu jest wpływ Francji, której właśnie potrzebny jest taki stosunek Litwy do Polski. — Angija jest bez wątpienia po naszej stronie, ale oczywiście, nie chce sobie psuć stosunku z Francją z powodu Litwy; przyznaje też ona Litwie Wilno i Kłajpedę bez wszelkich zastrzeżeń. Znamiennem jest, że i Francja jest również tego samego zdania w sprawie Wilna i Kłajpedy, lecz nie zdradza się z tem oficjalnie, aby wywrzeć większą presję na Litwę i osiągnąć jak największe ustępstwa z jej strony. Obecnie sprawa przejdzie na rozpatrzenie plenum ligi narodów, a nawet być może rady naczelnej. Przypuszczam, że cierpliwością osiągniemy to, do czego dążymy. Jestem w tej sprawie zupełnym optymistą i każdy kto potrafi wyjrzeć cokolwiek naprzód, musi się ze mną zgodzić.

Purickis o konflikcie polsko-litewskim.

RYGA, 19 lipca (Russpress). Litewski minister spraw zagranicznych, Purickis, zakomunikował współpracownikowi dziennika „Rižskij Kurjer", że konflikt polsko-litewski z powodu okręgu wileńskiego bardzo jest skomplikowany, nic więc dziwnego, że jeszcze dotąd nie został rozstrzygnięty. Sprawa komplikuje się tembardziej, że oprócz Polski i Litwy, zainteresowani są tutaj bezpośredni sąsiedzi — Rosja i Niemcy, a także i ententa. Pomimo to, należy przypuszczać, że spór zostanie rozstrzygnięty na drodze pokojowej. Przerwane chwilowo pertraktacje polsko-litewskie odłożone zostały do nowego posiedzenia rady ligi narodów.

Z sejmu litewskiego.

RYGA, 19 lipca (Russpress). Jak donosi „Echo kowieńskie", minister finansów Galwanowski zdawał w sejmie sprawozdanie z konferencji w Genewie; obecni wyrazili ministrowi zupełne uznanie. Następnie przemawiał dr. Grinius w sprawie petycji polskiego koła sejmowego do ligi narodów, w której polacy uskarżają się na złe traktowanie ich przez litwinów i tendencyjne fałszowanie faktów. Mowa przerywana była burzliwymi protestami ze strony frakcji sejmowych, tak że trzeba było ogłosić przerwę.

Dyplomata polski o związku bałtyckim.

RYGA, 19 lipca (Russpress) „Siegodnia" pisze, że przedstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Komornicki, oświadczył dziennikarzom w sprawie związku bałtyckiego, co następuje: „Związek między Łotwą, Litwą i Estonją nie dogodziłby polityce Polski, ponieważ w ten sposób wzmocniłaby się Litwa, obecnie izolowana zupełnie, a więc stanie się ona jeszcze mniej skłonną do ustępstw w kwestji wileńskiej. Na wszystkich konferencjach, dotyczących związku państw bałtyckich, Estonja stała po stronie interesów Polski, dlatego też trudno przypuścić, ażeby związek doszedł do skutku. Podobny trójpaństwowy związek musiałby się wyrzec Finlandji, która nie zechce wejść do związku bez Polski; w takim wypadku Finlandja stanowiłaby przeciwagę z północy przeciw związkowi trójpaństwowemu. Pomimo to jednak możliwym jest utworzenie związku bałtyckiego z pośród pięciu państw wchodzących przedtem w skład Rosji, w celu kontroli nad uzupełnieniem warunków traktatu wersalskiego. Nie ulega wątpliwości, że związek obowiązanyby był do przestrzegania wszystkich warunków, zawartych w traktatach poszczególnych państw z Rosją sow., co będzie miało nieocenione znaczenie dla każdego z państw, a specjalnie Łotwy, w której Rosja sowiecka knuje coś od pewnego czasu".

O rozbrojenie.

Program amerykański.

WASZYNGTON, 19 lipca — „Unided Telegraph" donosi, że departament stanu dla spraw zagranicznych złożył w sprawie konferencji waszyngtońskiej następujące oświadczenie:

1) Stany Zjednoczone nie przedstawiają programu konferencji, natomiast spodziewają się, że uczestnicy konferencji sami ustalą porządek pracy.

2) Przed zebraniem się konferencji wolno mocarstwom, które chcą wziąć w niej udział, prowadzić układy bądź to w drodze wymiany not, bądź też na innej drodze.

3) Mocarstwa, biorące udział w konferencji nie są zmuszone przyjąć postanowień konferencji za obowiązujące. W ten sposób [jest zagwaran]towana suwerenność [państw, biorą]cych udział w konferencji.

4) Rząd Stanów Zjednoczonych [nie opracuje] samodzielnie porządku spraw, które mają być przedmiotem [układ]ów, ale zastrzega sobie prawo ograniczenia liczby spraw, [ażeby] usunąć ewentualne niebezpieczeństwo, grożące konferencji.

Prasa japońska o konferencji waszyngtońskiej.

CHICAGO, 19 lipca (Tel. Głosu Pol.) Japońska prasa odnosi się nader [illegible] sceptycznie do konferencji waszyngtońskiej. „Niszi Niszi Szimbun" [illegible] obesłaniem konferencji [illegible] warunkiem, że inne mocarstwa zniosą swe zarządzenia zwrócone przeciw Japonji. „Niszi Niszi Szimbun" uważa projekt konferencji za taktyczne posunięcie Anglji, by powstrzymać Japonję i Amerykę od powiększenia floty przeciw Anglji. Organ militarystów „Kokumen Szimbun", powątpiewa w szczerość zaproszenia amerykańskiego. Jako odzwierciedlenie nastroju pewnych kół japońskich, podaje „Chicago Tribune" w telegramie z Tokio charakterystyczny ustęp artykułu wstępnego dziennika tokijskiego „Osaka Asahi Szimbun": Główną przyczyną obecnej konstelacji jest niechęć anglików odnowienia aljansu angielsko-japońskiego kosztem przyjaźni i życzliwości Ameryki. Jeżeli aljans ten ma być wogóle kiedykolwiek odnowiony, to stanie się to po ukończeniu konferencji Hardinga, ale treść nowego traktatu będzie tylko uzupełnieniem decyzji powziętych na konferencji. Nie można się oprzeć wrażeniu, że Anglji zależy więcej na przyjaźni Ameryki, niż Japonji.

Marszałek Foch członkiem konferencji.

NOWY JORK, 19 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że przed radą gabinetową mówił sekretarz stanu, Hughes, o konferencji proponowanej przez prezydenta Hardinga. Korespondent podaje, na podstawie autentycznych informacji, że rząd amerykański jest zdania, iż konferencja odbędzie się z pewnością mimo zastrzeżeń Japonji. Koła urzędowe spodziewają się, że rząd japoński zgodzi się na poruszenie kwestji oceanu Spokojnego i dalekiego Wschodu. Jest prawie pewne, że konferencja rozpocznie się 11 listopada i, że marszałek Foch będzie należał do reprezentacji francuskiej.

Kto będzie reprezentował Anglję?

LONDYN, 19 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Observer" sądzi, że od sposobu, w jaki zostanie załatwiona kwestja irlandzka, będzie zależeć, czy Lloyd George uda się do Waszyngtonu osobiście, czy nie. Dziennik jest również przeciwny wysłaniu lorda Curzona, pisząc w tej sprawie: Lord Curzon nadaje się daleko lepiej dla dyplomacji europejskiej, niż dla otoczenia amerykańskiego. Sądzimy dlatego, że postąpił rozsądniej nie jadąc do Waszyngtonu. Ale jest jeszcze jeden ważny powód, przemawiający przeciw temu. W obecnym stanie rzeczy, nie powinno być wogóle mowy o tem, by prezydent ministrów albo sekretarz stanu dla spraw zagranicznych mogli opuścić kraj na kilka miesięcy. Jeżeli już jednak Lloyd George jedzie do Ameryki, to powinien zabrać i lorda Milnera. Na zastępcę prezydenta ministrów nadaje się doskonale Austen Chamberlain.

Przemówienie Vivianiego.

GENEWA, 19 lipca. (Pat). Hav. Komisja ligi narodów do spraw rozbrojenia ukończyła w dniu dzisiejszym swoje prace. Przewodniczący Viviani wygłosił przemówienie, w którem, między innemi, powiedział: W krótkim stosunkowo czasie osiągnęliśmy znaczne rezultaty, szeregując i systematyzując komplety zawiłego zagadnienia w sprawie rozbrojenia. Ustaliliśmy drogę przyszłej pracy w tym kierunku. Co się tyczy inicjatywy prezydenta Hardinga, trzeba stwierdzić, że komisja ligi narodów nie była zwołana w celu uprzedzenia akcji przyjaciół amerykańskich. Termin jej zwołania ustalony był jeszcze w sierpniu r. ub. W końcu Viviani wyraził przekonanie, że nie uczynił nic, coby odbiegało od linji wspólnych wysiłków, zmierzających do jednego celu, jakim jest sprawa pokoju.

Na drodze do dyktatury.

BERLIN, 19 lipca (Tel. wł. Gł. Pol.) Dotychczasowy przywódca rosyjskich mieńszewików, Mortow, wywodzi w artykule berlińskiego organu niezawisłych „Freiheit", ostatnia ewolucja doktryny bolszewickiej, dokonana przez Lenina, prowadzi do zupełnego zaparcia się dotychczasowych zasad bolszewizmu.

Wskutek ostatniego zwrotu Lenina w kierunku wolnego handlu w miejsce stosowanego dotąd rozdziału wszystkich środków do życia, przyczem rozdzielano wprawdzie tylko śmiesznie małe porcje głodowe, znalazła się cała armja urzędników sowieckich, licząca kilkaset tysięcy głów, wobec zupełnie nowej sytuacji. Ludzie są już dziś niezdolni dostosować się do warunków swobodnej wymiany gospodarczej i dlatego bronią oni obecnego stanu rzeczy przeciw reformatorskim zapędom Lenina wzgl. dążą do jeszcze silniejszej militaryzacji życia gospodarczego. [illegible] tego wyciąga Martow [illegible] Lenin ma tylko jedno [illegible] nowicie zmianę stosowa[illegible] doktryny bolszewickiej n[illegible] napoleońską.

Zrzeczenie się progra[mu komu]nistycznego, żądane przez Lenina oznacza dyktaturę przywódców bolszewickich wobec partji komunistycznej. Jedynie miarodajne dla tej grupy przywódców jest to, że chcą się utrzymać przy władzy. Podczas gdy dawniej Lenin i Trocki przyznawali, że w razie nieudania się ich eksperymentu, gdyby musieli zejść z areny politycznej, zatrzasną za sobą drzwi tak silnie, że zadrży cała Europa, to dziś nie może już być mowy o takiem zajściu.

Wojna grecko-turecka.

ATENY, 19 lipca. (Tel. wł. „Głosu Pol."). Telegramy ze Smyrny donoszą: Na południe od Kutahir trwa walka w dalszym ciągu. Turcy opuszczają stopniowo swe pozycje. Na północnym froncie trwa pochód greków w głąb kraju. Turcy trzymają linję Alindża—Karaköi. Lotnicy greccy bombardowali Eskiszehir.

Zgromadzenie narodowe zostanie odroczone we środę. Tegoż dnia powraca Gunaris do Smyrny.

Prywatne telegramy ze Smyrny donoszą, że dwa włoskie statki transportowe, pod ochroną łodzi torpedowych wysadziły w Adalji na ląd 5000 żołnierzy i karabinjerów.

ATENY, 19 lipca. (Pot). — Havas. Grecy zajęli Kutahir i posuwają się w kierunku Eskiszehir.

BUKARESZT, 19 lipca. (Polpress). Wczoraj otrzymano w Konstantynopolu wiadomość o poważnej porażce greków. Ofensywa grecka została powstrzymana na całym froncie. W rejonie Uszaku turcy rozpoczęli kontratak. Ogólna liczba greckich strat za ubiegły tydzień wynosi 15,000 ludzi z zabitymi i rannymi.

Niewyraźne nastroje w Grecji.

LYON, 17 lipca (Pat.) — Prasa ateńska od czwartku zachowuje dziwne milczenie w sprawie operacji wojennych. W kołach rządowych daje się zauważyć pewien niepokój.

Spotkanie polityczne w Marjenbadzie.

PRAGA, 19 lipca. (Pat.) Wied. B.K. „Bochemja" donosi z Marjenbadu ze sfer dobrze poinformowanych, że jugosłowiański prezydent ministrów Pasicz przyjeżdża w dniach najbliższych do Marjenbadu na kurację. Przybyć ma również rumuński min. spr. zagr. Take Jonescu i min. Benesz. Spotkanie to będzie miało charakter polityczny, gdyż omawiane będą sprawy dotyczące małej ententy.

Los jeńców polaków w obozach rosyjskich.

Biuro prasowe ministerstwa spr. zagranicznych komunikuje o stanie jeńców i więźniów polskich w obozach w Rosji.

W obozach dla jeńców wojennych w okolicy Moskwy, zwiedzanych przez delegację polską, stwierdzony został jaknajgorszy stan sanitarny. Brak najprymitywniejszych urządzeń hygienicznych, kąpieli, odwszalni, pomocy lekarskiej. W pomieszczeniach ciasnych i brudnych panuje silne zawszenie. Jeńcy uskarżają się na brak bielizny, koców, sienników, chodzą w łachmanach. obuwia wogóle nie otrzymują—chodzą boso lub w łapciach. Złe odżywianie odbija się bardzo na stanie zdrowotnym jeńców, panuje ogólne wyczerpanie fizyczne, wielu jeńców cierpi na anemję. Zwłaszcza fatalne warunki panują w obozach Rożdziestwieńskim i Siemionowskim.

Obóz Rożdziestwieński jest zbornym punktem dla mniejszych partji z prowincji. Znajduje się w nim przeszło 500 jeńców, umieszczonych w lokalu po b. klasztorze, brudnym, ciasnym. Nastrój jeńców naogół apatyczny. Jeńcy śpią w wilgotnych suterenach po kilkunastu w małym pokoiku, na gołej podłodze, sienniki stanowią wyjątki. Kąpieliska, odwszalni i pralni bielizny niema. Bielizny nie wydają od 4-ch miesięcy. Jeńcy chodzą w łachmanach, boso lub w łapciach.

[illegible] nie otrzymują od 4-ch [illegible]. Izba chorych ciasna, cho[illegible] ta pryczach bez materaców. Wszyscy jeńcy przeszli tyfus [illegible]. Wogóle warunki bytu w [illegible] są okropne.

Podobne stosunki panują w tak [illegible] „prijomno - propusknych [illegible]", w których koncentrują się jeńcy polscy z b. armji austr[illegible] oraz uchodźcy z rodzinami, [illegible] Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny. Powszechna anemja szerzy się wskutek złego odżywiania jeńców.

Szpitale cechuje ten sam stan rzeczy. Brak bielizny, lekarstw, niedostateczne żywienie, wskutek czego panuje znaczna śmiertelność między chorymi.

Dla ułatwienia społeczeństwu polskiemu pomocy aprowizacyjnej więźniom, jeńcom wojennym i cywilnym i repatrjantom w Rosji, delegacja polska do spraw repatrjacji z dnia 20 lipca b. r. przystępuje do przyjmowania wpłat na wysyłanie gotowych paczek żywnościowych do Rosji.

Kompletowanie, układanie i opakowanie paczek uskutecznia się przez Polski Biały Krzyż, z artykułów żywnościowych, posiadanych na składzie Polsk. Białego Krzyża.

Paczki ustalają się dwuch typów:

Typ paczek.

Typ „A" zawierający: Mąki pszennej 4 klg., soli 1 klg., tłuszczów 2 klg., ryżu (grochu) 2 klg., konserw 2 klg., mleka skondensowanego 2 puszki, czekolady 0,4 klg., mydła 1 klg.;—w opakowaniu z surówki po cenie 3,000 mk.

Typ „B" zawierający: Mąki żytniej 5 klg., soli 0,5 klg., tłuszczów 1 klg., mleka skondensowanego 2 puszki, ryżu (grochu) 2 klg., mydła 0,5 klg.;—w opakowaniu z surówki po cenie 2,000 mk.

Nabywanie paczek.

Nadawcy paczek pokrywają ich koszt w urzędzie pocztowym przy delegacji polskiej do spraw repatrjacji (Chmielna 31, godz. 9 i pół do 2 pp. codziennie i od 9 do 11 rano w niedziele i święta) lub przesyłają przekazem pocztowym sumę odnośną, podając dokładny adres nadawcy i odbiorcy, lub też nadmieniając, że paczka wykupiona oddaje się do dyspozycji delegacji polskiej w Moskwie.

Adresowanie paczek.

Adres odbiorcy paczki czytelnie wypisany, powinien zawierać następujące dane w języku polskim lub rosyjskim: 1) nazwisko, 2) imię i imię ojca, 3) miejsce zamieszkania, 4) ulicę i numer domu i mieszkania.

U w a g a: w razie nieposiadania dokładnego adresu lub znajdowania się odbiorcy w więzieniu, obozie, szpitalu—adresuje się do delegacji polskiej w Warszawie, podając dane punktów 1-go i 1-go, w miarę możności, 3-go.

Pokwitowanie.

Przy wpłacaniu pieniędzy w urzędzie pocztowym przy delegacji polskiej do spraw repatrjacji, ten wydaje rewers nadawczy z oznaczeniem przyjętej sumy na wysłanie paczki danego typu.

Zawartość i cena paczek.

Zawartość paczek oraz ich cena, uzależniona od posiadania na składzie artykułów żywnościowych, może ulegać odpowiedniej zmianie, co będzie zawsze ogłoszonem w urzędzie pocztowym przy delegacji polskiej do spraw repatrjacji.

Wysyłanie paczek typowych nie wyłącza narazie wysyłania paczek personalnych, objętych okólnikiem z dnia 25 maja 1921 r.

Osoby, zamieszkałe poza Warszawą, a życzące wysyłać paczki żywnościowe do Rosji na powyżej wymienionych warunkach — mogą wpłacać pieniądze przekazami pocztowemi do delegacji polskiej do spraw repatrjacji w Warszawie (Chmielna 31), wskazując na odcinku przekazowym adres, podług jakiego paczka ma być skierowana.

Prawo nabywania paczek imiennych przysługuje tym, którzy złożyli kwestjonarjusze bądź w delegacji polskiej, bądź w starostwach i innych urzędach państwowych, ewentualnie posiadaczom kart pocztowych.

Nabywanie paczek na rzecz delegacji polskiej w Moskwie dla dokarmiania wedle jej uznania najbardziej potrzebujących jest dostępnem dla wszystkich bez wyjątku życzących przyjść z pomocą rodakom w Rosji.

Z kraju.

Brody.

(p) **Wielka kradzież w Intendenturze.** W intendanturze 6 brygady jazdy, stancjonowanej w Brodach, niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli z kasy 210 tysięcy marek.

Pieniądze przeznaczone na wypłaty dla całej brygady, były przechowywane w drewnianej skrzynce ce od amunicji, ponieważ brygada nie posiadała żelaznej kasy.

Skrzynki te strzegła warta, która jedynie miała dostęp do pokoju kasowego. Poza tem w porze nieurzędowej nikomu nie było wolno wchodzić do tego pokoju. Podejrzenie więc pada w pierwszym rzędzie na wartę. Nie można jednak ustalić, które posterunki dopuściły się kradzieży, ponieważ oficer kasowy w czasie od 5 do 10 lipca nie otwierał wcale kasy i dopiero 10 lipca spostrzegł brak 42 sztuk banknotów po 5 tys. marek.

Pierwsze dochodzenia przeprowadził na miejscu por. Łysakowski i chor. Sołtys. Stwierdzono, że sprawcy wywrócili skrzynię z pieniędzmi na wieczko i nie otwierając zamka, podważyli dłutem skrzynkę, a następnie przez otworzoną w ten sposób szparę haczkiem lub drutem wyciągali banknoty 5000 markowe. Robota taka musiała trwać dłuższy czas i mogła być wykonana tylko w nocy przez posterunki.

Wszystkich żołnierzy, którzy w krytycznym czasie pełnili służbę wartowniczą, aresztowano i osadzono dziś w więzieniu lwowskiego sądu wojskowego. Żaden z nich nie przyznaje się do winy i nie chce zdradzić sprawcy.

Wypadek ten zarzuca smutne światło na stosunki panujące w 6 brygadzie jazdy, bo wynika z niego, że oficerska służba inspekcyjna albo wcale nie była wykonywana, albo też bardzo niedbale. Nadto oficer kasowy, nie mając należytej kasy, powinien był codziennie kontrolować jej zawartość. Przez zaniedbanie tego obowiązku mimowoli ułatwił popełnienie kradzieży.

Literatura i sztuka.

() **Poezja w Rosji sowieckiej.** Ostatnio jak donoszą „Izwiestia" ogłoszono wielki stały konkurs na wiersze i poemat. Nagrody są rozdawane co dwa miesiące — sześć razy do roku. Pierwsza nagroda za poemat wynosi miljon rubli, druga 750,000 r., trzecia 500,000 r. za wiersze pierwsza nagroda 400,000 r., druga 300,000 r., trzecia 200,000 r. Co roku sowiety wydają kilkanaście miljonów na same konkursy poetyckie. Polskie Ministerstwo Sztuki i Kultury ma budżet ogólny nie wiele większy od tej sumy.

NAUKA.

Tani samolot. W Niemczech wybudowano aparat, podobny do pewnego stopnia do dwupłatowca angielskiego Aero-Green. Jest nim jednopłatowiec „Riessler". Szkielet tego aparatu jest wykonany z rur żelaznych, skrzydła o żeberkach drewnianych, dają się z wielką łatwością montować. Dane najważniejsze, dotyczące tego aparatu są następujące: rozpiętość 7,06 m., długość 5,064 m., powierzchnia 11,2 m., waga pustego 165 kg., waga z maksymalnem obciążeniem 230 kg., na metr kwadratowy wypada 20 kg. obciążenia i 7,7 kg. na każdy HP. siły.

Motor Haaka, dwucylindrowy, stale jest chłodzony powietrzem. Karter aluminjowy służy jako zbiornik oliwy i zawiera ilość potrzebną godzin pracy motoru. Silnik waży 60 kg., daje 30 HP. przy 1300 obrotach, spotrzebowuje na godzinę 81 gr. benzyny i 300 gr. oliwy.

Jednopłatowiec Riessler dał wyniki następujące szybkość max. 35 km. godz., szybkość przy lądowaniu 40 km. godz. Może przelecieć bez lądowania 600 km., wznosi się na 1000 metrów w ciągu 4 minut.

Jest to jeden z najtańszych aparatów, cena jego nie przekracza 30.000 mk. niem.

Walka o mistrzostwo Łodzi.

Mecz jedenasty.

„Turyści" — Ł. T. S. G. 1:1 (0:1).

Ł. T. S. G. wystawiło drużynę silną, fizycznie dobrze rozwiniętą, obsadzoną w linji ataku, a zwłaszcza na skrzydłach w szybkich biegaczy. Natomiast „Turyści" zmuszeni byli, z powodu choroby prawego obrońcy, obsadzić to stanowisko graczem stale grającym na prawej pomocy. a to ostatnie zajął bardzo słaby gracz z rezerwy. W dodatku lewy skrzydłowy, dopiero drugi mecz grający, psuł całą pracę stosunkowo nieźle grającej środkowej trójki napadu. Reszta drużyny dobra, grała spokojnie i z zaufaniem we własne siły. Środkowa trójka napadu, środek i lewa pomoc pracowały celowo, hołdując przyziemnemu krótkiemu podawaniu piłki, wytwarzała wiele zajmujących momentów przed bramką przeciwnika.

Drużyna Ł. T. S. G. wyglądała dodatniej od przeciwnika, jednakże uprawiany przez nią system długiego podawania (long-passing), któremu żadna z lepiej grających drużyn nie hołduje, ponieważ wymaga on graczy silnych fizycznie i nadzwyczaj wytrwałych, którzyby przez 90 min., podczas tak dotkliwych upałów, jakie obecnie panują, byli w stanie tempo wytrzymać. System ten ma tylko jedną dobrą stronę, którą jest żywe, a nierzadko wprost mordercze tempo, które się mniej wybrednej publiczności bardzo podoba; połączony zaś z technicznem opanowaniem piłki może być uważany za dobry. Niestety, gracze Ł. T. S. G. nie posiadają jeszcze tych zalet. wobec czego cała ich nawet bardzo sumienna i ambitna praca, nie przynosi im żadnej korzyści.

Mecz dwunasty.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 2:0 (2:0).

Po 14-godzinnej przerwie zmuszoną jest drużyna Ł. T. S. G. rozegrać wylosowane w kalendarzu gier zawody o mistrzostwo Łodzi, tym razem z wypoczętym i lepszym od siebie technicznie o całą klasę przeciwnikiem.

Opisany w poprzedniej recenzji, system gry Ł. T. S. G. poniósł zupełne fiasko. To też mimo otwartej gry, bramkarz Ł. K. T. w pierwszej połowie nie miał zupełnie nic do roboty. Daje się przytem zauważyć, że Ł. T. T. G., zamiast postępu w grze, jaki wszystkie łódzkie drużyny wykazują, gra z każdym dniem gorzej. Jest to objawem przykrym, lecz niestety prawdziwym.

Natomiast drużyna Ł. K. S. gra z każdym dniem lepiej. Cechuje ją przedewszystkiem niewidziana dotąd w Łodzi wzorowa karność. Nie usłyszy się tam, przez cały przeciąg gry, ani jednego słówka, prócz jednego kapitana drużyny, p. Obrubańskiego.

Przeprowadzone przez niego zmiany w drużynie odmłodziły ją i uzupełniły trafnie dobranym materjałem. Wystarczy tu tylko wspomnieć ostatniego debiutanta na prawym łączniku, którego można nazwać wzorem dla graczy na tem stanowisku. Również lewy skrzydłowy, prawy i lewy pomocnik grali onegdaj bardzo dobrze.

To też dzięki przyziemnej grze i celowej kombinacji, Ł. T. S. G. w pierwszej połowie gry, nietylko że nie było wstanie zagrozić bramce przeciwnika, lecz biegając bezcelowo za nieuchwytną dla graczy tej drużyny piłką, wyczerpując się przytem fizycznie, byli oni już po kilkunastu minutach pokonani.

Najsłabszym i przez cały czas bezproduktywnie grającym był prawy skrzydłowy, oraz w drugiej połowie gry środek i lewa strona ataku, swem egoistycznym polowaniem na goala sprawiła, że właśnie w tym czasie ani jednego nie zrobiono, mimo decydującej przewagi nad przeciwnikiem.

Ostateczny wynik 2.0, rzutów z rogu 8:3 na korzyść Ł. K. S.

Niekulturalne uwagi pod adresem, bezstronnego zresztą sędziego, p. Dietla i powoływanie się na słynną aferę z 1919 r. z jednym ze sędziów łódzkich, charakteryzują li tylko tych pseudo-sportowców, którzy się niemi posługują. Nazwiska na razie zamilczamy, ogłosimy je jednak w razie powtórzenia się.

Mecz trzynasty.

„Szturm" — „Union" 2:1 (1:1)

Przedostatnie te zawody I serji o mistrzowstwo Łodzi, zgromadziły liczne rzesze publiczności. Bardzo licznie była reprezentowana płeć piękna, co dotychczas należało do rzadkości w Łodzi.

Zawody, zapowiadały się bardzo interesująco i istotnie wykazały one wiele pięknych momentów; szpeciła je tylko chwilami brutalna, no i jak zwykle głośna... gra ze strony „Szturmu".

Obie drużyny wystąpiły w najlepszym swoim składzie, grały nadzwyczaj ambitnie i w żywem tempie. W drużynie „Unionu", zwłaszcza w drugiej połowie gry, dał się zauważyć w linji ataku brak karności i współpracy. Poszczególni gracze a przedewszystkiem lewyłącznik otrzymaną piłkę, uważał za swą wyłączną własność, nie oddał jej ani raz współgrającemu koledze, kombinował po największej części do tyłu tak długo, dokąd mu jej przeciwnik nie odebrał. Również skrzydła były nieco słabsze niż zwykle, zaś lewy skrzydłowy z powodu egoistycznej gry swego sąsiada, zmuszony był przypatrywać się bezczynnie.

Za zbyteczne uważamy również przejście lewego obrońcy do linji ataku, a to ze względów zasadniczych, ponieważ bardzo mało jest graczy w obronie, którzyby byli w stanie momentalnie zdobyć sobie wymaganą w linji ataku obrotność. Niecierpliwi obrońcy winni pamiętać, że pomiędzy grą w pierwszych a ostatnich szeregach jest bardzo wielka różnica.

Pozatem drużyna „Unionu" reprezentowała się bardzo dodatnio i zyskała swą grą fair ogólną sympatję, spowodowała ona bowiem podczas całej gry tylko trzykrotne przerwanie gry za „faul".

Ostatni mecz o mistrzostwo

W sobotę, dn. 23 b. m. po południu spotkają się dwie najspokojniej i najbardziej fair grające drużyny w Łodzi, t. j. Ł. K. S. i „Union". Zwycięstwo przypadnie najprawdopodobniej pierwszemu, jednakże już z góry można przewidzieć, że gra ich będzie bardzo ładną. Mecz ten będzie niejako ciou obecnego sezonu sportowego, to też wzbudził on wielkie zainteresowanie w łódzkich kołach sportowych.

Powtórzenie meczu o mistrzostwo.

Jak w jednem z poprzednich sprawozdań z zawodów o mistrzostwo, pomiędzy „Turystami" i Ł. K. S. zaznaczyliśmy, że zawody te były prowadzone bardzo nieumiejętnie przez sędziego i żądaliśmy na tem miejscu unieważnienia i powtórzenia meczu pod kierownictwem odpowiedniego sędziego na co wydział gier i kolegjum sędziów przy Ł. O. Z. P. N. się zgodzili. Wobec czego powyższe drużyny rozegrają jeszcze raz zawody o mistrzostwo Łodzi i w terminie, który Ł. O. Z. P. N. wkrótce ustali.

Rosz.

Odrzucanie podwyżek opłat dodatkowych od lokatorów.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie rady ministrów w sprawie uproszczonego rozliczania podwyżek opłat dodatkowych, należnych od lokatorów w myśl art. 5 ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów.

Rozporządzenie to ustala następujące zasady:

§ 1. Ogólną sumę zwyżki rzeczywistych ponad normy z czerwca 1914 r. wydatków właścicieli domów na opłaty dodatkowe, określone w punkcie I art. 5 ustawy oblicza się na podstawie tych wydatków, poniesionych rzeczywiście za dany okres (miesiąc, kwartał). Suma powyższa będzie pobierana przez właścicieli domów od każdego z lokatorów w wysokości odpowiedniej, obliczonej na podstawie § 2, po upływie danego okresu, czyli z dołu wraz z komornem za okres następny.

§ 2. W celu rozłożenia należności za określony przeciąg czasu ogólnej sumy zwyżki wydatków na opłaty dodatkowe pomiędzy poszczególnych lokatorów należy powyższą sumę podzielić przez ogólną sumę komornego, pobieranego od wszystkich lokatorów domu w tym samym okresie czasu, i iloraz mnożyć przez sumę komornego, płaconą przez każdego lokatora. Otrzymane iloczyny określą sumy opłat dodatkowych, przypadające na każdego lokatora. W ogólną sumę komornego należy przytem wliczyć także kwotę, jakaby się należała tytułem komornego od pomieszczeń, zajmowanych przez właściciela domu lub przez jego zarząd.

§ 5. Wykazy obliczonych na podstawie § 2 opłat dodatkowych winny być wywieszane i stale utrzymywane w bramie domu.

Lokatorom służy prawo sprawdzania prawidłości rozkładu i wyliczenia przypadających na nich opłat na podstawie rachunków i innych dotyczących opłat dokumentów. będących w posiadaniu właścicieli, względnie administratorów domów, którzy są obowiązani przynajmniej raz w miesiącu w dniu, wyznaczonym przez nich na ten cel, okazywać te dowody na żądanie lokatorom.

Rozmaitości.

Grożące echo. Odkrycia dziwnych form językowych mają swe źródło w średniowiecznych klasztorach, gdzie wyszukiwano tego rodzaju oryginalności na podstawie niezliczonych kombinacji i permutacji liter.

Dla ciekawości wybraliśmy ciekawe echo istotnie jedyne na świecie dotąd, a zdaje się i w przyszłości. Rozchodziło się o ułożenie szeregu zgłosek w ten sposób, by jedna wypowiedziana i uzupełniona przez echo dała całe zdanie, mające sens. Zdanie takie miał, wedle legendy, zbudować Bremnis, Germanin, który zdobywał Rzym. Groźba wypowiedziana przez niego przeciw Rzymowi miała brzmieć przy pomocy echa „te te—ro ro—ma ma—nu nu—da da—te te—la la—te te" inaczej w heksametrze brzmi to: „te tero Roma manu nuda datte tela latete" i znaczy: zetrę cię Rzymie gołą dłonią, dajcie pociski, uciekajcie.

Dokoła strejku w przemyśle włókienniczym.

Komunikat włókienniczych związków zawodowych.

Otrzymaliśmy następujący list zbiorowy zw. zawodowych robotników przemysłu włóknistego:

„W numerze wczorajszym „Gł. Polskiego“ i „Kurjera Łódzkiego“ ukazała się wiadomość, że jakoby fabrykanci na konferencji, odbytej w ubiegłą sobotę, zaproponowali robotnikom podwyżkę o 70 procent od zasadniczej pensji, na co jednak delegaci związków robotniczych się nie zgodzili.

W imię prawdy stwierdzamy, że do dnia dzisiejszego przemysłowcy wogóle na żadne ustępstwa się nietylko nie zgodzili, ale nawet nie weszli w jakiekolwiek układy z robotnikami co do podwyżki płac, wina więc przeciągania strejku ciąży wyłącznie na przemysłowcach.

Dementi związków przemysłowców.

Związek przemysłu włókienniczego, oraz krajowy związek przemysłu włókienniczego komunikują nam, że:

1) od chwili wybuchu strejku żadna konferencja w sprawie podwyżek płac dotąd się nie odbyła;

2) konferencja sobotnia poświęcona była wyłącznie tylko omawianiu warunków umowy zbiorowej, lecz warunek obniżenia płac w razie spadku cen artykułów codziennej potrzeby przedmiotem obrad nie był, nie mógł więc wywołać dyskusji;

3) konferencja w województwie w sprawie podwyżek płac ani wczoraj ani innego dnia miejsca nie miała;

4) w dniu wczorajszym (w poniedziałek) nie odbyła się żadna konferencja w związkach przemysłowych — ani ze związkami zawodowymi, ani też bez ich udziału;

5) o rzekomych przyrzeczeniach p. ministra Darowskiego co do kredytów, ulg, zamówień rządowych itp. nic nam nie jest wiadomo.

Wyjaśnienie komisarjatu rządu na m. Łódź.

Wobec prawie codziennych notatek w prasie łódzkiej o różnych konferencjach czynników rządowych w sprawie obecnego strejku włókienniczego komisarjat rządu podaje do wiadomości, że:

1) notatki te nie odpowiadają w swej treści faktycznemu stanowi rzeczy, że nawet mówią o takich konferencjach, jakich nie było, że czynniki rządowe nie przyjmują za nie odpowiedzialności;

2) akcja pośrednictwa inspektoratu pracy trwa w dalszym ciągu i, o ile zajdzie tego potrzeba będą wydawane urzędowe komunikaty;

2) wobec cofnięcia z fabryk stróży nocnych i dziennych, portjerów itp., do fabryk pracujących dla P. U. Z. A. P. P., lub dla intendentury wojskowej, jak również do fabryk, pożarnicze urządzenia których obsługują całe dzielnice miasta, zostały wprowadzone posterunki wojskowe dla ochrony mienia państwowego, jak również dla umożliwienia prawidłowego funkcjonowania całej sieci pożarniczej.

Demonstracja strejkujących.

(k) Wczoraj o godz. 4-ej po południu wyległy na miasto tłumy robotników fabrycznych, które przeciągały przez ulicę Piotrkowską od strony Górnego Rynku do Placu Wolności. Robotnicy zajęli chodniki po obu stronach ulicy.

Ze wszystkich cukierni usuwano gości, a właścicielom zakładów kazano je natychmiast zamykać. Ten sam los spotkał restauracje, sklepy z wędlinami t. p.

Wszystkie powozy i dorożki zatrzymywano, rozkazując jadącym natychmiast wysiadać i iść dalej pieszo.

Demonstracja ta trwała parę godzin. Po mieście krążyły oddziały policji konnej i pieszej.

Część robotników manifestujących, posuwająca się ku Placu Wolności, doszedłszy do rogu ulicy Zawadzkiej, usiłowała dotrzeć do gmachu urzędu wojewódzkiego. Tutaj jednak zagrodziła im drogę policja konna, która kilkunastu robotników aresztowała.

Rozpoczęcie rokowań wyznaczone na jutro.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem odbyła się w gmachu województwa konferencja pod przewodnictwem pana wojewody Kamieńskiego, a przy udziale komisarza rządu na m. Łódź, pana Iżyckiego, inspektora pracy trzeciego okręgu i przedstawicieli obu związków przemysłowców włókienniczych. W konsekwencji konferencji tej **wyznaczona została na dzień 21 b. m.** (czwartek) na godz. 11 przed poł. w kancelarji inspektora pracy 3-go okręgu **wspólna konferencja przedstawicieli robotniczych związków zawodowych i przedstawicieli przemysłu** pod przewodnictwem inspektora pracy, pana Wojtkiewicza.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 20-ty lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, skłonność do burz i miejscowych opadów, nieco chłodniej. Wiatry północno-zachodnie.

Zgon dziennikarza.

W dniu wczorajszym zmarł w Łodzi, przeżywszy lat 73, znany łódzki dziennikarz i literat, ś. p. Stanisław Janusz Łapiński. Zmarły przez lat ośmnaście pracował w dziennikach łódzkich, podpisując i redagując przed wojną „Rozwój“. Podczas okupacji ś. p. Stanisław Janusz Łapiński pracował w Warszawie w „Przeglądzie Porannym“, oraz w „Godzinie Polski“ (pod pseudonimem Bolesta). Następnie znów powrócił do Łodzi, obejmując dział polityczny w „Kurjerze Łódzkim“ pod redakcją Stan. Książka. W chwilach wolnych od zajęć dziennikarskich, ś. p. Stan. Janusz Łapiński poświęcał się pisaniu powieści i utworów scenicznych; z tych ostatnich dwa zwłaszcza („Nad Pilicą“ i „Kolejarze“) były grane z dużem powodzeniem. Zmarły dziennikarz, pomimo ciężkiej i wyczerpującej pracy, żył stale w niedostatku i w takim też niedostatku umarł. S. p. St. Janusza Łapińskiego cechowała uczciwość charakteru i niezwykłe umiłowanie zawodu. Cześć jego pamięci.

Strejk w aptekach łódzkich.

(k) Przed kilku tygodniami związek zawodowy pracowników farmaceutycznych w Łodzi wystąpił do stowarzyszenia właścicieli aptek z żądaniami podwyższenia płacy zarobkowej o 75 proc. motywując ciężkiemi warunkami życia z powodu wzrastającej drożyzny. Obecnie pensja pomocnika aptekarskiego wynosi 15,500 mk. miesięcznie, zaś prowizora mk. 18,768 miesięcznie, czyli więc pierwsi żądają, aby pobieraną pensję podnieść do mk. 27,125, drudzy zaś do mk. 31,500 miesięcznie.

Właściciele aptek na propozycje te nie zgodzili się, ofiarując pomocnikom aptekarskim 18,000 mk., a prowizorom 23,000 mk. miesięcznie.

Pracownicy aptek stojąc przy swoich żądaniach, oświadczyli, iż na żadne ustępstwa się nie godzą, i dali termin do dnia 19 m. b. Ponieważ dotąd odpowiedzi nie otrzymali dziś, we środę o g. 2-ej po południu wszyscy przystępują do strejku.

Na stanowiskach pozostaną tylko zarządzający aptekami, podporządkując się pod przepisy inspekcji.

Podwyższenie opłat za telegramy.

Z powodu podwyższenia ekwiwalentu marki polskiej w opłatach za telegramy zagraniczne, podwyższa się z dniem 15 lipca br. stawki taryfowe do poszczególnych krajów zagranicznych o 100 procent wyżej od dotychczasowych. Z powyższego tytułu podwyższa się również należytości poświadczenia odbioru telegramów drogą pocztową (P. C. P.) z 10 marek na 20 mk.

Za doręczenie telegramu pocztą jako listu poleconego (P. R.) należytość za polecenie listu z 10 mk. na 20 mk. **Należytość wniesioną za reklamacje telegramu zagranicznego zniża się z 75 na 40 mk.**

Również została zniżoną należytość za odpis telegramu przyjętego i odtelegrafowanego za każde 100 słów lub część tychże z 75 mk. na 20 mk.

Droga Zgierz—Piątek.

k) Wkrótce otwartą będzie droga Zgierz-Piątek dla ruchu kołowego.

Oranżerja jako przedmiot zbytku.

(k) Znajdujące się na terenie powiatu łódzkiego oranżerje, utrzymywane dla prywatnego użytku właścicieli, postanowiono traktować jako przedmioty zbytku, opodatkowując je po 15,000 mk. każdą.

Stowarz. zdemobilizowanych żołnierzy.

Zarząd stowarzyszenia zdemob. żołn. W. P. okręgu łódzkiego zawiadamia nas, iż lokal stowarz. mieści się przy ul. Andrzeja 12.

Tamże udziela się wszelkich informacji, oraz przyjmuje zapisy na członków stowarzyszenia.

15 marek dziennie na utrzymanie więźnia.

(k) Władze miejscowe otrzymały zawiadomienie, że ministerjum sprawiedliwości ustanowiło obecnie opłatę za utrzymanie więźniów administracyjnych w więzieniu ogólem, podwyższając ją do 15 marek dziennie od osoby. Podwyższenie tej opłaty stosowane być winna od 1-go lipca r. b.

Lokal dla szpitala w Tuszynie.

(k) W związku z uchwałą wydziału powiatowego z dnia 20-go czerwca r. b. w sprawie otwarcia szpitala epidemicznego dla południowej części powiatu w Tuszynie i z powodu absolutnego braku odpowiedniego lokalu na cel powyższy, na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego, powzięto następującą rezolucję:

„Uwzględniając, iż południowa część powiatu łódzkiego jest pozbawiona zupełnie opieki sanitarnej i z tego powodu chorzy na zakaźne choroby z odległych krańców powiatu bywają transportowani do Radogoszcza, wydział powiatowy, stwierdzając powtórnie, iż najodpowiedniejszem miejscem pod szpital dla tej części powiatu byłby Tuszyn, postanowił prosić naczelny nadzwyczajny komisarjat do walki z epidemjami o zarekwirowanie na ten cel domu jednopiętrowego w Tuszynie, w którym mieści się restauracja.

Wypadki.

k) Zgon od uduszenia. Zamieszkała przy ul. Pieprzowej nr. 15, Małgorzata Zawadzka, spożywając wczoraj raptownie smażoną wątróbkę na obiad, zaczęła się krztusić z powodu dostania się kawałka mięsa do kanału oddechowego. Słysząc jęki sąsiadka Marjanna Białecka przybiegła do Zawadzkiej, wezwawszy do pomocy znajdującą się w tymże domu dozorczynię szpitalną Józefę Michalską i obie razem zaczęły ratować stosując różne narzędzia do wydobycia z kanału oddechowego obcego ciała. Widząc jednak, że usiłowania ich są napodaremne, wezwano pobliskiego felczera Najmana, który, niestety przybywszy na miejsce, stwierdził już zgon Małgorzaty Zawadzkiej. Zmarła liczyła 58 lat. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Z okolicy.

—x—

Brus.

Budżet gminy. Zatwierdzony został budżet gminy Brus w kwocie marek 2,280,600, uzupełniając takowy wstawieniem pozycji 90,000 mk. na utrzymanie dwuch ochron i mk. 9000 na utrzymanie akuszerki.

Zgierz.

k) **Państwowa szkoła kupiecka.** W wielkiej sali „Lutni“ odbyło się zakończenie roku szkolnego w państwowej szkole kupieckiej w Zgierzu, połączone z wystawą prac uczniów i rozdaniem świadectw pierwszym abiturjentom. Całkowity kurs nauk ukończyli: Franciszek Aleksandrzak, Mieczysław Barasiński, Stefan Bloch, Edmund Boczkowski, Franciszek Buczyński, Zygmunt Gawłowski, Roman Granosik, Adam Jaskólski, Roman Kardek, Adam Kleszczyński, Henryk Milczarek, Franciszek Nawrocki, Stanisław Skierski, Eugenjusz Zaczyński, Karol Zieliński i Antoni Pieskowski.

Warszawa.

—o—

Gość z Czechosłowacji.

Wczoraj przybył do Warszawy znany w Czechosłowacji literat, profesor praskiego uniwersytetu dr. Bogumił Wydra, w celu zapoznania się ze szkolnictwem polskim. Dr. Wydra jest znawcą literatury polskiej i tłómaczem polskich pisarzy i poetów na język czeski. Tylko co właśnie została wydana w Pradze ostatnia książka profesora, która nosi tytuł: „Przegląd literatury polskiej“. Dr. Wydra zabawi w Warszawie przez dwa tygodnie poczem ma odwiedzić Wilno i Poznań.

Tramwaje warszawskie.

Tramwaje warszawskie od ubiegłej soboty zostały znacznie zredukowane przez odjęcie trzech wagonów, doczepialnych na wszystkich linjach z wyjątkiem trójki (plac Krasińskich —Mokotów) i szesnastki (plac Zbawiciela—Wola). Odbija się to fatalnie w godzinach przedbiurowych i pobiurowych, gdy tysiące pracowników urzędów publicznych dla braku miejsca nie może dostać się do tramwaju. Odczuli to również podróżni linji siedmastka. Co jest powodem masowego wycofania wagonów doczepianych, doprawdy niewiadomo, a chyba w ciągu jednej doby nie zepsuło się ich aż kilkadziesiąt wycofanych. Jednocześnie gdy z wycofaniem wielkiej liczby wagonów doczepianych, kasa tramwajowa dobrowolnie pozbawia się dochodu — zbyteczni konduktorzy jeżdżą po dwóch w pozostałych wagonach, obciążając i bez tego przeładowany budżet sieci tramwajowej.

Nowa wojna.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

(mt) Kiedy w jesieni zeszłego roku został Obregon następcą Carranzy jako prezydent Meksyku, oświadczył on, że chce kontynnować dalszy pokojowy rozwój kraju i bronić wszystkich praw obcokrajowców. Wobec tego przypuszczano w Waszyngtonie, że w przeciwieństwie do nieprzyjaznej polityki Carranzy, będzie Obregon starał się o nawiązanie porozumienia ze Stanami Zjednoczonym.

Kwestja spokojnego współżycia między Meksykiem a St. Zjednoczonymi nie da się jednak rozwiązać przez samą dobrą wolę, gdyż stosunek obu tych państw jest przedewszystkiem zależny od problemu pól naftowych, które się znajdują przeważnie w rękach amerykańskich i nad któremi Stany Zjednoczone chciałyby za wszelką cenę wykonywać „prawo kontroli“.

Faktem jest, że jak Carranza, tak i Obregon jest zmuszony bronić praw zwierzchności Meksyku w obszarach naftowych, nabytych przez amerykanów i anglików. Wskutek tego i pod nowym rządem zapanował wnet ostrzejszy ton między obu sąsiadami. Szereg obcych towarzystw naftowych nie chce się poddać żądaniom nowej konstytucji meksykańskiej z roku 1917-go, która przewiduje upaństwowienie własności ziemskiej i stopniowe zniesienie przywilejów amerykańskich i angielskich przedsiębiorstw w obszarach naftowych.

Wedle doniesienia Reutera z Meksyku, wstrzymały te towarzystwa bez żadnego uzasadnienia swe czynności w miastach Tamaulipas i Veracruz, pozbawiając przez to swych robotników chleba. Na to wydał prezydent Obregon dekret, na mocy którego towarzystwa te mają swym robotnikom wypłacać pensje jeszcze przez trzy miesiące. Nadto zwolniły amerykańskie towarzystwa w obszarze Tampico przeszło dziesięć tysięcy robotników, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw podwyższeniu cła na wywóz nafty.

Towarzystwa te zdają sobie doskonale sprawę, że wskutek tej polityki, która bezlitośnie wyrzuca na bruk wiele tysięcy robotników, może, a właściwie nawet musi dojść do rozruchów, zdaje się jednak, że to właśnie jest celem ich postępowania.

To też z Waszyngtonu nadeszła już wiadomość, że amerykański wydział marynarki wysłał do Tampico krążownik i kanonierkę dla obrony interesów amerykańskich, a komendant tej flotyli złożył amerykańskiemu konsulowi oficjalną wizytę. Do Tampico przybyły również i wojska amerykańskie. W okolicach tego miasta doszło już podobno do znacznych walk i rozlewu krwi.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
20 lipca 1921 roku

Towary pochodzenia gdańskiego.

—o—

Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu zawiadamia, że rozporządzenie ministerjalne z dnia 2-go czerwca r. b., zamieszczone w Dzienniku Ustaw nr. 57, poz. 346 nie rozciąga się narazie na towary pochodzenia gdańskiego, na które należy w dalszym ciągu uzyskiwać pozwolenia przewozu, gdyż w myśl art. 27 układu polsko-gdańskiego z dnia 22 kwietnia 1920 r. przywóz towarów znajdujących się w wolnym obrocie z obszaru gdańskiego do obszaru polskiego i odwrotnie jest bez pozwolenia na przywóz i wywóz wzbroniony. Układ ten zachowuje przytem swoją moc aż do chwili zawarcia umowy polsko-gdańskiej, zgodnie z artykułem 16 konwencji paryskiej z dn. 9 listopada 1920 roku. W związku z powyższym Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku będzie nadal udzielać pozwolenia na przywóz towarów pochodzenia gdańskiego do Polski, żądając przedłożenia zaświadczeń pochodzenia, przewidzianych art. 23 układu tymczasowego z dnia 22 kwietnia 1920 roku.

Kronika ekonomiczna.

—

*** Bezpośrednie połączenie kolejowe między Łotwą, Francją i Anglją.** Jak donosi „Łotwias Sarga" uczestnicy komisji kolejowej w Atenach doszli do porozumienia w sprawie ustalenia następujących bezpośrednich połączeń pasażerskich: między Łotwą i Niemcami przez Kowno (zamiast przesiadania się w Wierzbołowie); 2) między Londynem i Łotwą przez Calais, Paryż i Kowno i 3) między Londynem i Rygą przez Ostendę, Paryż, Berlin i Kowno. W sprawie tych połączeń trzeba uzyskać pozwolenie Niemiec. Z chwilą przeprowadzenia bezpośredniej komunikacji podróż z Paryża do Rygi trwać będzie 4 dni. W sprawie tranzytu osiągnięto zupełne porozumienie (Russpress).

*** Anglicy oddają bolszewikom statki rosyjskie.** „Ekonomiczeskaja Żyźń" komunikuje, że do Kronsztadu przypłynął statek Liverpool kupiony w swoim czasie przez rosyjski rząd tymczasowy w Anglji, gdzie się też znajdował do czasu zawarcia traktatu handlowego anglo-sowieckiego; na zasadzie tego traktatu Liverpool przekazany został Rosji sow., co wywołało protest ze strony Estonji, zgłaszającej pretensje co do tego statku, tak że nawet statek był chwilowo zatrzymany w Rewlu i dopiero po pewnych pertraktacjach wypuszczony był do Rosji sowieckiej. „Liverpool" przywiózł ładunek śledzi zakupionych w Anglji. (Russpress).

*** Niemiecka flota handlowa.** Niemiecki statek pasażerski „Tirpitz", który na zasadzie traktatu wersalskiego otrzymali sprzymierzeńcy, obecnie sprzedany został przez rząd angielski jednej z handlowych firm niemieckich.

*** Jeszcze dwa miljardy.** Z Wiednia komunikują, że ilość banknotów, znajdujących się w obrocie z końcem czerwca zwiększona została o 2 miljardy koron.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Notowania z 19 lipca.

Listami zastawnemi ziemskiemi obrotów nie robiono. Listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy słabiej w zaofiarowaniu. Dla akcji tendencja bez zmiany, ruch ograniczony. Waluty i dewizy zagraniczne miały tendencję słabszą. Ruble w zaofiarowaniu, bez odbiorców.

Waluty.

Wiedeń 237 i pół.
Paryż 152—151 i pół
Londyn 6950, 6900.
Marki niem. 24,75.
Dol. St. Zjedn. 1905—1900.
Ruble carskie 500—180—175.
Berlin 25.20—25.
Budapeszt 6.

Akcje.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. markowe 81 i pół.
6 proc. m. Warsz. 1917 r. mk. 115,5.
Bank Dysk. 1—6 em. 2275—2500.
Bank Handl. w Warszawie 1—8 em. 1850—1875; 9-ej em. 1825—1850; 10-ej emisji 1825.
Bank Zach. 1—2 em. 1650—1725—1700.
Bank Kred. w War. 1—5 em. 2825—2900.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 15175—15250—15200.
„Firley" 750—775.
Drzewny Przemysł i Handel 1—3 emisji 1600.
Kopalnie Węgla i Zakł. Hutn. 1—4 emisji 15800—16000—15900.
Lilpopy 1 i 2 em. 3400—3450—3410.
Zakł. Ostrowieckie 8375—8450—8400.
Rudzki 24700—24950.
Starachowice 1 i 2 em. 7250—7175—7200.
Borkowski 1—6 em. 1500—1525—1510.
Handel i Żegluga 1—6 em. 2250—2200—2225.
Elektr. w Pruszkowie 1—3 emisji 750—775.
Pol. Nafta 1—5 em. 2210—2525—2500
Br. Jabłkowscy 1500.
Siła i Światło 1150.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następ.:

Marki niem. 26.
Dolary 1885.
Franki 145.
Funty 7000.
Ruble carskie (500) 250.
Ruble złote 85000.
Ruble srebrne 440.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 18 lipca. (Tel. własny) Warszawa 0.55.

Dewizy zagraniczne.

GENEWA, 18 lipca. (Tel. własny). Berlin 7.77 i pół. Paryż 47.257, Londyn 51.947. Nowy Jork 605. Belgja 46.20. Włochy 27 i pół. Hiszpanja 77,55. Holandja 192 i pół. Wiedeń 0.82. Petersburg 227 i pół. Sofja 5 i pół. Praga 7.95. Budapeszt 1.85.

ZURYCH, 18 lipca. (Tel. własny). Berlin 7.37 i pół. Wiedeń 0,80. Praga 7,95. Budapeszt 185. Bukareszt 8,65. Holandja 192 i trzy czwarte. Nowy Jork 606. Londyn 27,94. Paryż 47 i jedna czwarta. Włochy 27 i jedna czwarta. Bruksela 46,20. Kopenhaga 94. Sztokholm 127 i pół. Chrystjanja 80 i pół. Madryt 77,60. Buenos Ayres 175.

AMSTERDAM, 18 lipca. (Tel. wł.). Berlin 4,10. Wiedeń 0,41. Londyn 11,38 i pół. Paryż 24,32 i pół. Szwarja 51,92 i pół. Kopenhaga 48 i trzy czwarte. Sztokholm 66,10. Chrystjanja 41 i pół. Nowy Jork 315 i trzy ósme. Bruksela 25,92 i pół. Madryt 40,10. Włochy 14,20.

PARYŻ, 18 lipca. (Tel. wł.). Niemcy 16 i siedm dwunastych. Ameryka 12,86 i pół. Anglja 46,52. Holandja 408. Włochy 58. Szwajcarja 212. Hiszpanja 165 i jedna czwarta. Bukareszt 17 i jedna szósta. Praga 16 i siedm ósmych. Wiedeń 1 i jedna czwarta. Grecja 68 i pół.

SZTOKHOLM, 18 lipca. (Tel. wł.). Berlin 6,30. Londyn 17,21. Paryż 37,10. Bruksela 36,40. Szwajcarja 78,55. Amsterdam 151 i jedna czwarta. Kopenhaga 75,45. Chrystjanja 63 i jedna czwarta Waszyngton 477. Helsingfors 8.

Papiery rosyjskie.

LONDYN, 18 lipca. — (Tel. wł.). 5 proc. papiery rosyjskie z 1906 10, 4 prc. papiery rosyjskie z 1909 roku 3.

OGŁOSZENIE.

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Łodzi podaje do publicznej wiadomości:

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu publicznym dnia 15 listopada 1020 r. rozpoznawał sprawę p-ko Eljaszowi Zelmanowi, oskarżonemu o lichwę wojenną

i postanowił:

mieszkańca miasta Skierniewic, Eljasza, syna Berka i Estery, **Zelmana,** lat 29, uznać winnym gromadzenia przedmiotów pierwszej potrzeby, celem sztucznego podniesienia cen i skazać go na dwa (2) **miesiące więzienia** oraz na zapłacenie trzydziestu tysięcy marek kary pieniężnej, z zamianą w razie niemożności zapłacenia na jeden rok aresztu, a oprócz tego skazać go na zapłacenie 3010 marek opłat sądowych i pokrycie kosztów sądowych.

Wyrok ogłosić w trzech dziennikach na koszt oskarżonego, oraz wywiesić na dni czternaście na bramie zamieszkałego przez ELJASZA ZELMANA domu. Mocą wyroku ostatecznego i prawomocnego.

Sąd Najwyższy w Warszawie w dniu 14 marca 1921 r. skargę kasacyjną Eljasza Zelmana oddalił i od niego tytułem opłaty sądowej 6020 mk. zasądził.

Łódź, dnia 19 lipca 1921 r.

Prokurator
wz.
S. Szumiński.

DODATEK LITERACKI

„GŁOS POLSKI"
Łódź
20 lipca 1921 roku

Tragedja nerwowca wojennego.

—o—

(Z obcej literatury).

Nareszcie po papierowych bohaterach, od których się roiło w literaturze powojennej, mamy postać psychologicznie prawdziwą. Nie jest to konwencjonalny heros „sans peur et reproche", lecz człowiek żywy; taki jakiego doprawdy spotykamy na ziemi, a nie którego wizerunek powstaje w podniecone] wielkiemi wypadkami dziejowemi wyobraźni.

Pisarzem, który zdjąwszy z bohatera swej powieści aureolę boskości, stworzył typ człowieka epoki powojennej jest C. A. Borgese, jeden z najznakomitszych literatów, krytyków i profesorów współczesnych Włoch.

W roku 1915-ym w wigilję przystąpienia Włoch do wojny pisze Borgese: „Z życiem narodów jest zupełnie tak samo, jak z każdą istotą indywidualną, zasługującą na życie. Pogrążony w nieświadomości człowiek wchodzi w świat. Zdaje mu się, że życie jest ucztą, do której zasiada każdy, aby skonsumować swoją porcję radości. Większość ludzi trwa w powyższym mniemaniu. Jest jednak pewna mała grupa wybrańców, którzy spostrzegają pewnego dnia, że życie jest to rzecz wielka i straszna, oraz, że żyje się poto, aby umrzeć".

Tak pisał Borgese w swej rozprawie: „Włochy przeciwko Niemcom".

„Do roku 1915-go — mówi on dalej — Zjednoczona Italja miała życie zbyt łatwe. Nadeszła chwila, że kraj może pokazać światu, że posiada prawo egzystencji. Tym dowodem będzie przystąpienie do wojny".

„Chcemy aby Włochy walczyły — oświadcza Borgese — nie dlatego, że wojna jest nieuniknioną. Po dojrzałym namyśle przyszliśmy do przekonania, że jest ona słuszna i konieczna. — Włochy winny reprezentować w świecie zasadę szlachetności i rozsądku. Wejdą one do wrót nowej epoki stokrotnie wzmocnione. A siłę tę zrodzi walka. Kieruje nami nie nienawiść, lecz poczucie słuszności i prawa".

Tak pisał Borgese w r. 1915. Jakie zdumienie opanuje każdego po przeczytaniu najnowszej jego powieści p.t. „Rubé".

Jakie gruntowne zmiany zaszły w autorze broszury „Włochy przeciwko Niemcom"!

Jest zawsze poczytywane za śmiałość porównywanie bohatera powieści z jej twórcą. A jednak w tym wypadku trudno się oprzeć podejrzeniu, że uczucia głównej postaci i jej okropne rozczarowania wypływają z tych samych uczuć, z tych samych rozczarowań jakie przeżywał autor.

Po zawarciu pokoju już nieraz można było zaobserwować depresję i pesymizm, jaki opanował dzieła młodszych pisarzy. Postać Rubé potęguje to wrażenie tembardziej, że wyszła z pod pióra człowieka, który w chwili decydującej dla Włoch z entuzjazmem propagował przystąpienie do wojny.

* * *

„Rubé" jest powieścią analizy, jest jedną z tablic anatomji moralnej, w których stwarzaniu celuje Paweł Bourget. Bohaterem powieści jest Filip Rubé. Ojciec jego, człowiek uczciwy i prawy oddaje się jednemu z zawodów wyzwolonych. Filip — to intellektualista, przesiąknięty intellektualizmem do szpiku kości. „Jestem in-tel-lek-tu-a-li-stą! Istota obrzydliwa, potwór na dwuch nogach, zaopatrzony w dwie ręce i mózg jałowy. Bez serca. Niezdolny do czynienia dobrego i bez chęci czynienia zła. A zresztą zło, dobro, to pojęcia wyuczone pamięcią."

Tragiczne jest to badanie sumienia, któremu wciąż poddaje się bohater Borgese'a.

* * *

Filip Rubé skończył uniwersytet w swym mieście rodzinnym w południowych Włoszech. Posiada on chorobliwy temperament. Jest on zdecydowany na ostrą walkę dla zadośćuczynienia swym bezgranicznym ambicjom. Jako prawnik marzy o karjerze politycznej. Z trudem zdołał się zainstalować jako adwokat w Rzymie. Wkrótce po tym umiera mu ojciec, co pozbawia go wszelkich środków do życia. Wybucha wojna. Od roku 1914 Rubé jest zwolennikiem interwencji Włoch. W swoich przemówieniach używa tego samego języka i tych samych argumentów na korzyść wojny, co p. Borgese w swej politycznej broszurze. Z chwilą wypowiedzenia wojny Filip Rubé pomimo złego stanu zdrowia zgłasza się jako ochotnik. Pobyt w małej mieścinie w bliskości frontu na wyszkoleniu bardzo źle wpływa na jego system nerwowy. Pewnej nocy wywiązuje się nad miasteczkiem walka samolotów i Filip Rubé doznał uczucia trwogi. Co to będzie, gdy znajdę się w polu w obliczu nieprzyjaciela? — myślał z przerażeniem.

I Filip boi się, że się będzie bał.

To uczucie męczy go i nie opuszcza ani na chwilę. Kryje się z nim jak może. Ale pewnego dnia popełnia wielką nieostrożność. Będąc w gorączce, wyznaje swą bojaźń Eugenji Berti. Jest to dziewczyna piękna, czysta i smutna, istny anioł poświęcenia. Aby nie była w stanie nikomu tego powtórzyć, aby uniemożliwić jej wszelką niedyskrecję, Rubé czyni ją swoją kochanką. I oto oboje związani tajemicami jednakiej wagi.

Filip, będąc w garnizonie, bał się swej bojaźni. Ale w ogniu walczy jak bohater. Objaw ten nie jest niczem nadzwyczajnem; ma on miejsce bardzo często u inteligentów o słabych nerwach którzy *zdolni* są jednak opanować je w krytycznym momencie. Mocą potężnych swych środków i genialnej analizy Borgese pokazuje wyraźnie o ile logiczna jest i prawdopodobna przygoda Filipa. Ciężko ranny w płuco, Rubé zostaje odesłany na tyły do Bolonji, gdzie pielęgnuje go Eugenja, z którą się wkrótce zaręcza. Slub ich ma się odbyć w sześć miesięcy po zawarciu pokoju.

Szczęśliwy z okazanej odwagi (wszyscy go mają za bohatera!), Rubé nie czyni sobie więcej wyrzutów, że był zwolennikiem wojny. Bo dawniej, nim przeszedł ów chrzest ogniowy, często jej złorzeczył. „Służba wojskowa — mawiał wówczas — jest musem, a nie obowiązkiem. Jest najwyższą hańbą zniewalenie ludzi do morderstw i sugerowanie im nienawiści do przeciwnika, której zgoła nie odczuwają".

Ranny, ranny jak bohater, Rubé odczuwa pewne uspokojenie i mówi teraz: „Wojna uleczy świat, wytępi jednostki zwątpiałe i chore". Pod wpływem okoliczności Rubé zmienia zasadniczo sąd o wojnie. Bardzo niedawno wygłaszał zgoła inne zdanie. Wierzymy, że i pierwsze i drugie jest jednakowo szczere i wypływa z najgłębszego jego przekonania.

Sprowadzając wszystkie myśli do swojej osoby, wiecznie zastanawiając się nad sobą samym, Rubé nie rozstaje się ani na chwilę ze swym demonem-analizatorem. Ciągła analiza jest powodem wszystkich jego cierpień i podkopuje iluzje, te fundamenty życia ludzkiego. Narzeczona Filipa bardzo szybko pojęła zło, które ciąży na nim, zło par excellence nowoczesne: „Zdaje mi się, że rozumiem — pisze mu w liście — dlaczego sam się gubisz. Twoja inteligencja nie przestaje czuwać nad duszą. Dniem i nocą rzucasz na nią olbrzymie snopy światła i przerażasz tę twoją biedną duszę, oślepiasz ją i widzisz w niej pustkę. Wiem z książek, że nazywa się to „introspekcją". Mnie się zdaje, że to jest choroba."

* * *

Stan względnego spokoju, w którym znajduje się Rubé podczas rekonwalescencji, nie trwa długo. Filip powraca wkrótce do swych złowrogich rozmyślań: „O ile racjonalniejsze były dawne wojny dla łupu. O ile więcej sensu miały wojny religijne; walczono o niebo; człowiek musiał umrzeć aby się przekonać, że jest ono puste; dopiero po śmierci spostrzegał, że go szkaradnie oszukano. Dzisiaj wystarczy pozostać przy życiu, aby odkryć bezowocność rzezi i poświęceń, złożonych bożkom Prawa i Narodu."

Filip zostaje wysłany do Paryża w misji, gdyż jest już niezdolny do służby linjowej. Po pewnym czasie powraca do kraju. Oburza go brak względów w traktowaniu obrońców ojczyzny. Następuje zawieszenie broni. — Zwycięstwo! Ale zwycięstwo bez radości. Osłabienie strony zwycięskiej, jest prawie takie samo co i pokonanej. „To zupełnie coś nowego: zwycięzcy zapytują sami siebie czy warto było wygrać wojnę".

Rubé, zdemobilizowany, wstępuje na posadę do pewnej wielkiej fabryki metalurgicznej. „Wojna była wyładowaniem nagromadzonego w ludziach zdrowia, Pokój sprowadził depresję, jako skutek wojennego wysiłku", — mówi przemysłowiec, szef Filipa.

Pomimo zgoła nieróżowych nadziei na przyszłość, Rubé z chwilą otrzymania zajęcia postanawia poślubić Eugenję, którą ongiś shańbił. — Jednak traci wkrótce miejsce. W tym samym czasie Eugenja oznajmia mu, że jest w ciąży.

Wszystkiego tego nie są w stanie przetrwać rozstrojone nerwy Filipa. Widzimy go ostatecznie wykolejonego, rozgoryczonego przeciw samemu sobie i przeciwko innym. Człowieka nieszczęśliwego, prowadzącego wojnę z całym społeczeństwem. Rubé bierze udział w walkach ulicznych; synowie zwycięskich Włoch walczą jedni przeciwko drugim. Niech żyje wojna cywilna! To już nie to, co rzezie okopowe, gdzie umiera się biurokratycznym szeregu. Walka pierś o pierś z znienawidzonym wrogiem. Człowiek wie z kim i dlaczego walczy.

Tymczasem drożyzna pochłania ostatnie zasoby pieniężne Filipa. Rubé postanawia szukać szczęścia w grze. Pewnej nocy poszczęściło mu się nadspodziewanie. Swit zastaje go w posiadaniu poważnej sumy. Rozum nakazuje mu powierzyć cały majątek Eugenji, ale nerwy zniszczone przez wojnę... Rubé wsiada do wagona i udaje się na brzeg Lago-Maggiore. Tu spotyka kobietę zamężną, matkę rodziny, żonę generała Lamberta, którą poznał kiedyś w Paryżu. Kocha ją i ona jego; ale nieszczęścia walą się na naszego bohatera. Pewnego dnia podczas burzy wyjechał czółnem na jezioro ze swą kochanką; jest świadkiem jej śmierci w spienionych falach jeziora. Posądzony o utopienie stawiającej mu opór towarzyszki, zostaje wtrącony do więzienia. Uznany za niewinnego i wypuszczony na wolność, Rubé przechodzi najstraszliwsze męki moralne, których drobiazgowy opis stanowi najsilniejszą i najbardziej wzruszającą część powieści.

Rubé został rozgrzeszony przez sprawiedliwość ludzką. Zbolała jego dusza skłania go do poddania się wyrokowi sprawiedliwości Boskiej. I Rubé na pół serjo, na pół drwiąco otwiera swe serce przed kapłanem, ojcem Marianim. Ciekawa wielce rozmowa wywiązuje się pomiędzy spowiednikiem i grzesznikiem. Kapłan jest zgorszony wszystkim co ten mówi, przerażony okropnym zwichrzeniem wyobraźni Filipa.

„Myślisz, że nie posiadasz wiary — woła ojciec Mariani — masz wiarę, ale wiarę dzikusa. Jesteś taki sam jak i wszyscy współcześni: wyznajesz kult powodzenia i siły."

I kończy słowami, które gdyby Borgese był moralistą, a nie psychologiem, umieściłby na pierwszej karcie swej powieści: „Wyzbyjcie się brutalności!"

Rada jest doskonała, ale Rubé niezdolny jest się do niej zastosować. Mówią mu: „Idź za przykładem św. Franciszka i św. Ludwika Gonzagi", ale czy ten ideał samozaparcia jest możliwy w okresie powojennym, jeszcze okropniejszym niż wojna sama, gdy ludzkość korzy się tylko przed siłą. Rubé jest szalony, jest neurastenikiem, deterministą. Typ, który zrodziła wojna.

Rubé znajduje śmierć podczas zaburzeń, w chwili gdy rozwija czarny sztandar i wznosi okrzyk „Niech żyje Lenin!" Smutny koniec smutnego żywota.

Tak ginie Filip Rubé, nie będąc w stanie pogodzić swego wyrafinowanego intellektualizmu z brutalnością wojenną i czasów powojennych.

„Wyzbyj się brutalności" — wołał do Filipa ojciec Mariani. Ale ilu jeszcze młodzieńców umrze śmiercią Filipa, a gwałt pokonywać będzie skołatane ich nerwy.

J. U.

JACEK HOPLITA.

Dziwaczny deseń.

—

Z niejednego się piło kielicha
I z piekarń mnogich chleb jadło;
Kędy ślepy nurt losów popycha
Idziem, jak iść nam wypadło.

Traf mota pętle dróg rozmaicie,
Człek jest pod wozem, na wozie,
Raz pędem dusza rwie się w zachwycie,
To znów zamiera w narkozie.

Życie haft snuje w deseń dziwaczny,
Któż z żywych wzór ten odczyta?
Sfinksowej szyfry sens wieloznaczny,
Toć tajemnicy zakryta.

Gdzież rozwiązanie trafne zagadki?
I kiedy ugodzę w jej sedno?
Jeszcze się wloką sił mych ostatki,
Nim je pochłonie bezedno.

PIOTR ROSEGGER.

Zgodni sąsiedzi.

—o—

Oto jest historja o tem jak ślepy cietrzew uratował od wstrętnej śmierci właściciela gospody „Pod rybą".

W leżącej za górą gminie Sittegelsteck między zaniedbanemi zagrodami i młodym laskiem pozostało dwuch biednych chłopków, którzy, jako ostatni w okolicy, kochali się i byli sobie wierni. Trzymali zawsze ze sobą i żyli zgodnie, a jeśli nawet przekomarzali się, to w najniewinniejszy sposób. Tylko, że każdy z nich starał się mieć lepszą od drugiego opinję u właściciela lasu, który skupił już całą ziemię w okolicy, gdyż brali od niego drzewo i słomę, a każdy chciał mieć lepszą część dla siebie. Ci obydwaj zgodni sąsiedzi nazywali się Rampel i Hampel.

Pewnego dnia powiedział Hampel do przyjaciela:

— Wiesz, Rampel, powinniśmy naszemu panu zrobić od czasu do czasu jakąś przyjemność. A lubi on bardzo, gdy w nocy, między dwunastą i pierwszą, przyjdzie ktoś na podwórze zamkowe i głośno krzyczy: Ogień! ogień... nie pali się! Już biła dwunasta! Bowiem, jak wiesz, pan niema nocnego stróża, i dlatego cieszy się, gdy inni budzie czuwają. W następnym tygodniu sam to zrobię, gdy mi się tylko reumatyzm w nodze poprawi.

W danych czasach Rampel był akurat taki sprytny, jak Hampel; upadł bowiem pewnego razu z dachu na głowę. Wprawdzie upadł na snopek słomy, ale musiało przytem w głowie coś się poruszyć, bowiem od tego czasu zaczął wszystkim oczerze wieść, nawet swemu sąsiadowi. Gdy ten mu to opowiadał, pomyślał sobie: Poczekaj, Hampel, ty chcesz się dopiero w przyszłym tygodniu przypodobać, a ja cię wyprzedzę. Już następnej nocy stał on na podwórzu zamkowem, i wrzeszczał wniebogłosy: „Ogień! ogień!" Natychmiast, jakby na wezwanie „Sezamie, otwórz się!", otwarły się wszystkie drzwi i okna, a pan lasu krzyknął ze swego pokoju:

— Gdzie się pali?

— Nie pali się. Już biła dwunasta!—krzyknął Rampel.

— Kto tam wrzeszczy na dole?

— To ja, sługa jaśnie pana, Rampel!

— Wypędźcie tego pijanego łajdaka! — rozkazał właściciel służbie, która już nadbiegała z drabinami i kubłami. Wtedy to przekonał się Rampel, że nogi są najpożyteczniejszą częścią człowieka, i był zadowolony, że udało mu się szczęśliwie uniknąć bliższego zetknięcia z pachołkami.

Sąsiadowi jednak nie powiedział ani słowa o wyniku nocnego alarmu, ale zrozumiał podstęp i postanowił odpłacić pięknem za nadobne.

Pewnego dnia udał się do Hampla, zaciągnął sąsiada do odległego kącika, wyjął z palta rozebraną dubeltówkę i powiedział:

— Przyjacielu, to prezent dla ciebie. Mam broń, ale nie umiem strzelać. Ty masz reumatyzm w nogach, a ja w rękach, i nie umiem dobrze celować. Tam na górze w lasku jest cietrzew; chyba go słyszysz codzień rankiem. Prześliczny ptak. Musi być ślepy, bowiem wciąż się obija o wierzchołki drzew i nigdy daleko nie odlatuje. Łatwo go dostać. Nie życzę go panom myśliwym. Na ogon mam już dla ciebie kupca. Będziesz mógł nie raz za te pieniądze wypić szklankę wina. Ale uważaj, aby cię gajowy nie nakrył! Dubeltówkę schowam ci na strychu. W skórzanym woreczku obok są naboje.

Hampel był oczywiście bardzo ostrożny, gdyż bał się nieprzyjemności. Z początku powiedział sobie: No, nie będę strzelał do cietrzewia! To może się źle skończyć. — Następnego dnia, gdy pokulał do lasku, szczęśliwie usłyszał głos ptaka, przyczem pomyślał sobie: Ładnie by to było! I w jaki sposób mogłoby się wykryć! Gajowy teraz przesiaduje zawsze w tamtej stronie lasu i wcale nie wie o tem, że tu jest taki ptak. — Trzeciego dnia wstał wcześniej, wśliznął się do zagajnika i zestrzelił cietrzewia. Ale zanim ptak przez gałęzie spadł na ziemię, stało już przed Hamplem dwuch chłopców gajowego, schwycili go i zaprowadzili do sądu w Froschau.

— W djabły! — mówił w drodze do ekskorty. — Czyżcie przeczuli, że ja jestem w zagajniku?

— Możesz za to podziękować twemu sąsiadowi — odpowiedział jeden z chłopców.

Wtedy Hampel powiedział sobie w duchu: O ty fałszywy judaszu! Gdyby to było prawdą, żeś ty mnie zdradził! Gdyby to było prawdą! Nie zazdrościłbym ci tego, co cię czeka! To byłby zły żart.

Dostał sześć tygodni aresztu za cietrzewia.

To go zgniewało bezgranicznie za niesprawiedliwość, panującą w świecie. Oburzył się.

— Moi panowie, cóż to jest za sprawiedliwość! Ja dostaję za nędznego ptaka sześć tygodni, a mój

sąsiad. Rampel, nic nie dostał za sego pięknego jelenia.

Za jelenia?„Gajowych aż brzuch rozbolał. Bitwa pod Königgätz nie może tak niemiłosiernie uszuszyć serca gajowego, jak wiadomość, że Rampel w rewirze upolował jelenia. Następnego dnia żandarmi sprowadzili Ramsla i postawili go przed sądem naprzeciwko Hampla.

— Kto mówi, że zastrzeliłem jelenia? — zapytał, mając nadzieję, że będą mu mogli przedstawić świadka.

— Ten oto — odpowiedział sędzia, wskazując Hampla.

— On? — zapytał powoli Rampel. — On nic nie może powiedzieć, absolutnie nic. Niczego nie widział i o niczem nie słyszał — bowiem nie był przy tem obecnym.

— Gdzie on był? — zapytał sędzia.

— Tej samej nocy rabował kasę w młynie.

— Kto to mówi? — rzucił się Hampel.

— Ja — odpowiedział tamten i spojrzał z góry na sąsiada.

Ty? Bacz lepiej, abyś oddał Pollhoferowi srebrne pieniądze, które mu ukradłeś. Zamiast podejrzewać porządnych ludzi! To będzie daleko mądrzejsze.

— Porządnych ludzi? Przestań kpić, mój sąsiedzie. Porządni ludzie, którzy własną stodołę podpalają, aby otrzymać ubezpieczenie.

— O kim mówisz?

— O tobie.

— Dziękuję. Powiedz no sąsiedzie, dla czego ty nie podpalasz swej stodoły? Bo jest ona dobrem schroniskiem dla przemytników i tam się schodzisz z różnymi opryszkami. W domu ci stara nie pozwala. Nieprawda?

— Tobie twoja stara więcej pozwala, a ja nawet wiem dlaczego.

— I ty to dobrze wiesz, ty draniu. Mądrzej się teraz urządzacie, niż dawniej, kiedy to twoi w nocy dusili swoje dzieci.

— Kto dusił?

— Ty nie. Ty niemasz czasu dusić dzieci, bowiem musisz w nocy na szosach czatować i mordować ludzi, rozumiesz?

— Idź, nie pleć! Bez ciebie niewielu podróżnym dałbym radę. Tyś przecież zaczął w tamtą noc św. Jakóba, kiedy to zakłółeś Handlera...

— Zakłółeś, naturalnie! Jakbym ja go mógł kłóć, gdybyś ty go nie trzymał. Głupi gaduło!

W ten sposób obydwaj sąsiedzi wyliczali sobie grzechy, najstraszniejsze przestępstwa w lekkich słowach, jak się gada w knajpie przy kartach i kręglach.

Sędzia przysłuchiwał się uważnie tej dziwnej pogawędce. A gdy obydwaj sąsiedzi przestali się oskarżać, a zaczęli ostrożnie tuszować to, co zdradzili w nienawiści i wściekłości, sędzia odezwał się:

Ci dwaj nie należą tutaj. Nałóżcie im kajdany i zaprowadźcie ich do okręgowego sądu.

W sądzie okręgowym obydwa łotrzyki byli bardzo zakłopotani. Od wielu dni toczyła się tam rozprawa przeciwko właścicielowi gospody „Pod rybą", który jakoby zamordował w lesie jakiegoś handlarza bydła. Dowody piętrzyły się, wszystko przemawiało za tem, że gospodarz będzie skazany. Oto jednak zjawili się sąsiedzi, którzy się sami zapędzili z ciętrzewia aż do handlarza bydłem. Obydwaj zgodni sąsiedzi wściekle pracowali, aby rozerwać sieć, w którą się sami w zapomnieniu wplątali. Nic im nie pomogło. Wszystko było tak jasne, że gospodarz z „Pod ryby" mógł pójść do domu.

Hamplowi podarowane cietrzewia, a Ramplowi jelenia. Zlekceważono również stodołę, srebrne pieniądze i inne drobnostki. Byli w całości we władzy zamordowanego handlarza bydłem, który ich odprowadził z sądu... na stryczku.

— KONIEC —

(Tłomaczył G. W.)

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—. Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—. Kwartalnie 900.— zagranica Mk. 450.— miesięcznie

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1600 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.